Nr. 229 Czwartek 18 Sierpnia 1938 r. Roc..ik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 110

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Palestyna w ogniu
Bitwa na górze Carmel
Nowe zamachy bombowe w Jerozolimie

Na górze Carmel doszło wczoraj do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a grupą terrorystów arabskich. Powstańcy arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji. Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach znaleziono grupę wymordowanych Żydów, a opodal zwłoki 8-u napastników. W utarczce z policją bry[illegible] zabito 7 Arabów.

W okolicy Jerozolimy w pobliżu Ramallan wydarzyły cię nowe zamachy terrorystyczne. W jednej z miejscowości doszło do utarczki pomiędzy oddziałem wojska a uzbrojoną grupą terrorystów. Kilku powstańców poległo. W samej Jerozolimie jeden z policjantów arabskich został ciężko ranny. Rano na jednym z przedmieść miasta znaleziono zwłoki zamordowanego Araba.

W Nabluzie powstańcy zmusili jednego z miejscowych notablów by wpłacił im sumę tysiąca funtów szterlingów.

***

Jak donoszą z Ammanu, stolicy Transjordanii, dwaj żołnierze transjordańscy wkroczyli na terytorium Syrii. Wezwani do poddania się, usiłowali zbiec. Maharyści syryjscy dali ognia, raniąc ciężko jednego żołnierza, drugi się poddał. Ranny żołnierz zmarł w szpitalu w Ammanie.

Wybitny polityk amerykański
stał na czele groźnej bandy gangsterów

Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny proces przeciwko jednemu z miejscowych przewódców stronnictwa „demokratycznego“ James Hinesowi. Proces ten może mieć poważne następstwa polityczne, ujawniając wpływy jakie świat przestępczy nowojorski wywierał na niektórych reakcyjnych polityków.

James Hines był jednym z głównych przedstawicieli nowojorskiego klubu t. zw. Demokratów „Tammany Hall“, w którym odgrywał dominującą rolę od roku 1911.

Proces przeciwko Hinesowi został wytoczony przez prokuratora generalnego stanu Nowego Jorku Tomasza Dewey. Hines jest oskarżony, iż organizował nielegalne przedsiębiorstwa przy pomocy słynnego gangstera Dutch Schulza, zamordowanego w roku 1935. Oskarżenie dalej opiewa, iż udzielał opieki całej bandzie wymienionego gangstera wywierając nacisk na urzędników i policję posługując się groźbami i przekupstwem. Hines znajduje się obecnie na wolności za kaucją 20 tys. dolarów. Jeżeli jednak fakty, które mu są zarzucane, zostaną udowodnione, grozi mu kara więzienia do lat 17-tu. Wraz z Hinesem na ławie oskarżonych zasiadają nowojorscy gangsterzy Abraham Weinberg, Marcin Weintraub i adwokat nowojorski Pegre. Gangsterzy Weinberg i Schoenhaus przyznali się do zarzucanych im przez oskarżenie przestępstw.

Cisza na płonącej granicy
Bilans walk o Czang-Ku-Feng

Według komunikatu ogłoszonego przez japońskie ministerium wojny, Japończycy wycofali swe oddziały w pobliżu góry Czang-Ku-Feng na własne terytorium. Od działy te są obecnie stacjonowane na południe od rzeki Tiumen.

Wedle ostatecznych danych statystycznych w ciągu 12-tu dniowych walk i potyczek koło Czang Ku-Feng zabito 8-miu japońskich oficerów i 150 żołnierzy, zaś 17 oficerów i 732 żołnierzy zostało rannych.

Straty sowieckie według komunikatu armii koreańskiej wyniosły 4500 zabitych i rannych, zniszczono 16 sowieckich dział, 6 czołgów, strącono 3 samoloty. Zdobyto 105 karabinów, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 18 lekkich karabinów maszynowych, 2 działa, 4 ręczne granaty, 5 masek gazowych, 4 czołgi, jeden miotacz min.

***

Do Mandżukuo udaje się dwudziestu parlamentarzystów japońskich z Izby wyższej i Izby reprezentantów, by specjalnie zwiedzić sporny obszar, na którym toczyły się niedawno walki.

Bomby chińskie
burzą spokój japońskich okupantów



PATROLE WOJSKOWE W MIĘDZYNARODOWEJ KONCESJI SZANGHAJU.

Dowódcy garnizonów obcych w koncesji międzynarodowej i w koncesji francuskiej w Szanghaju postanowili wzmocnić patrole na ulicach miasta, by zapobiec zamachom chińskich terrorystów.

Wojska cudzoziemskie wzmocnione przez kontygent ochotników wynoszą 15.000 i znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Na niektórych ulicach ułożono zasieki z drutów kolczastych. Przeprowadzono rewizję u przeszło 10.000 Chińczyków, z których kilkuset aresztowano. Dokonano również rewizji u niektórych Europejczyków. W obozie koncentracyjnym dla jeńców chińskich doszło do nowych zajść. Większość internowanych żołnierzy chińskich rozpoczęła strajk głodowy.

W „Trzeciej“ Rzeszy
obowiązują same... zakazy

Niemiecki minister Gospodarki Państwowej, Walter Funk, nakazał niemieckim gospodyniom oszczędzanie korków, okazało się bowiem, że import drzewa korkowego, wyrażający się w roku 1936 cyfrą 33,832,700 klg., wzrósł w roku 1937 do 48,750,080! Sumy, zapłacone za drzewo korkowe w roku 1936 wynosiły 4,359,000 marek, a w roku następnym 7,850,000 marek. Wobec tego nakazano gospodyniom uważać korki za luksus i posługiwać się korkami drewnianymi. Równocześnie polecił minister Walter Funk fabrykom chemicznym wynalezienie syntezy korka. W ten sposób zamierza Rząd niemiecki zmniejszyć do minimum import drzewa korkowego z Hiszpanii, Portugalii i francuskich kolonij.

***

Przedsiębiorcom w Austrii nie wolno zatrudniać osób obojga płci poniżej lat 25, bez specjalnego zezwolenia urzędu pracy.

***

Tajna policja państwowa (Gestapo) zakazała wydawania ukazującego się w Deusseldorfie czasopisma katolickiego p. t. „Die Katolischen Missionen“.

Niespokojne wakacje
premiera i ministrów angielskich

Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax przybędzie również w bieżącym tygodniu na jeden do dwuch dni do Londynu celem załatwienia w „Foreign Office“ najważniejszych spraw bieżących, pomimo, że rezydencja letnia lorda Halifaxa w Yorkshire połączona jest z ministerium spraw zagranicznych specjalnym przewodem telefonicznym oraz pomimo, iż pozostaje on w stałym kontakcie telefonicznym z ministerium.

Tym razem przyjazd lorda Halifaxa do Londynu przewidziany jest na środę przed południem. Natychmiast po przybyciu ma się on udać do premiera Chamberlaina i omówić z nim rozwój sytuacji politycznej.

Zbrojenia morskie Anglii

Angielskie ministerium marynarki ogłosiło, że 12 torpedowców zostało zamówionych w rozmaitych stoczniach. Oznacza to przekroczenie programu rozbudowy floty ,który przewidywał tylko 7 torpedowców.

„Times“ objaśnia, iż chodzi tu o stosunkowo małe okręty rozwijające najwyżej szybkość 50 mil morskich na godzinę. Są one uzbrojone w karabiny maszynowe oraz dwie rury do wyrzucania torped i odznaczają się niezwykłą zwrotnością. Kilka torpedowców tego typu brało udział w manewrach floty śródziemnomorskiej, wykazując swą wysoką wartość bojową. Koszta budowy takiego okrętu wynoszą okrągło 50.000 funtów. Po ukończeniu zamówionych jednostek flota angielska posiadać będzie 32 okręty tego typu.

Wojna wszystko pochłania

Japońskie ministerstwo oświecenia wydało ustawę, na podstawie posiadanych pełnomocnictw w zakresie gospodarki włókienniczej. Ustawa ta wprowadza zakaz zamawiania nowych mundurków szkolnych dla uczniów i uczenic. Jak wiadomo, w Japonii wszyscy uczniowie i uczenice szkół powszechnych, średnich i wyższych są umundurowani w sposób jednolity, jak to było w przedwojennej Rosji.

Zakaz obowiązuje na okres konfliktu chińsko - japońskiego.

Wszystkie przepisy dotyczące produkcji mundurków szkolnych w Japonii i ich stosowania zostają zawieszone na okres tego konfliktu. Zabroniono więc kupować nowe mundurki, obuwie typu szkolnego, teczki do książek i t. p. Uczniowie i uczenice nowowstępujący do szkół muszą donaszać mundurki szkolne, odzież i przybory uczniowskie swego starszego rodzeństwa. W wyjątkowych wypadkach dyrekcje szkół będą wydawać specjalne opaski na ramiona tym uczniom i uczenicom, które nie mogły otrzymać w ten sposób mundurków i przyborów z drugiej ręki, t. j. od swego rodzeństwa. Dekret zakazuje również młodzieży szkolnej noszenia obuwia skórzanego.

Nowy ambasador Anglii w Z.S.S.R.

Sir William Seeds mianowany został następcą obecnego ambasadora angielskiego w Moskwie Chilstona, który z końcem bieżącego roku opuszcza służbę dyplomatyczną.

Nowy ambasador ma lat 56 i był w latach 1930 — 39 ambasadorem Wielkiej Brytanii w Brazylii. Przed swoim pobytem w Rio de Janeiro sir Seeds był czynnym prawie we wszystkich stolicach europejskich na rozmaitych stanowiskach dyplomatycznych. Między innymi był on przez krótki czas naczelnym komisarzem międzyaliandkiej komisji reńskiej.

Katastrofalna powódź
dokończyła dzieła zniszczenia w Korei

W Konkyohokudo w północnej Korei powódź, wywołana ulewnymi deszczami, trwającymi od 13 b. m., zniszczyła lub uszkodziła około 300 domów. 40 osób utraciło życie.

Kankyohokudo znajduje się w okręgu Agoczi, który ucierpiał podczas bombardowania przez samoloty sowieckie w czasie niedawnych walk.

Kryzys prasowy w Ameryce

Związek Wydawców Czasopism w Stanach Zjednoczonych stwierdził istnienie gwałtownego kryzysu prasowego, ponieważ w ciągu ostatnich 12 lat 222 dzienniki amerykańskie przestały wychodzić. Pomimo „kryzysu“ wychodzi jeszcze regularnie w Stanach Zjednoczonych 2,100 dzienników, oraz 11,005 tygodników! Nakład dzienny gazet wynosi 41 milionów, z czego 16 milionów egzemplarzy pism porannych i 25 milionów pism wieczornych. Ogólny nakład tygodników wynosi 21 milionów.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

Na południu i [illegible] wschodzie Polski zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz. Ciepło.

Uroczysty Obchod Święta Czynu Chłopskiego

Liczny udział delegacyj robotniczych

Jak podaje Agencja Agrarna te goroczne „Święto Czynu Chłopskiego“ cechował szereg charakterystycznych momentów, z których należy nadmienić, że obchody miały charakter wysoce poważny, skupiony.

Muzyki grały marsze żałobne. Odzywały się werble. Sztandary i koniczynki, jako odznaki partyjne, przesłonięte krepą. Banderie z czarnymi szarfami. Liczebnością w wielu powiatach obchody przewyższyły święto ludowe. Panował wielki porządek, dyscyplina i zgranie. Sprawnie funkcjonowały straże porządkowe.

Wypowiadano się za czynnym aktywnym sojuszem ze stronnictwami demokratycznymi, żądając współdziałania, podkreślając, że samodzielność i niezależność organizacyjna, to jeszcze nie powód do chodzenia luzem.

Duży udział brała młodzież płci obojga. Kobiet więcej jak na święcie ludowym.

Powtórzono żądania polityczne, które streszczono do możliwości powrotu do kraju emigracji politycznej, zmiany ordynacji wyborczych do samorządów i parlamentu, rozpisania nowych uczciwych wyborów.

Z tekstu przemówień czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza członków N. K. W., wygłoszonych na zebraniach w dniu Święta „Czynu Chłopskiego“ należy zanotować następujące zdanie: „Na niebie politycznym pojawiają się chmury. To tu — to tam wybuchają zbrojne zatargi — a świat cały żyje pod uczuciem, że lada dzień wybuchnie wojna.

Grożąc pokojowi świata — wielcy dyktatorzy, którzy odebrawszy wolność i godność swym podwładnym odebrali im również chleb i możność egzystencji, w zamian za to proponują im rozlew krwi i zamach na wolność i ziemie innych narodów.

Polska żyje jak pomiędzy dwoma młotami — dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewną ani dnia ani godziny. Musi dla swego bezpieczeństwa podnieść pogotowie obronne kraju. Tak pogotowie techniczne, jak i moralne“.

UROCZYSTOŚĆ W WARSZAWIE

Mimo deszczowej nocy oraz pewnego zamieszania wywołanego początkowym zakazem uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego“ w stolicy, wzięło udział w manifestacjach na rynku Starego Miasta około 7000 uczestników z 19 sztandarami i oddziałem rowerzystów w sile 100 ludzi. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela przeszedł pochód ulicami Warszawy na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono trzy wieńce z różnych zbóż z zielonymi szarfami. Z Pl. Marszałka przeszedł pochód na Rynek Starego Miasta, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Porządek utrzymywała własna straż porządkowa.

Pochodowi ludowców przez ulice Warszawy towarzyszyły tłumy publiczności, które żywo reagowały na okrzyki wznoszone przez maszerujących, oklaskując ich i obdarzając serdecznością.

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego **wzięły udział w pochodzie delegacje PPS. oraz Młodzieży socjalistycznej.**

Grupę PPS. prowadził kierownik Młodzieży PPS. Warszawa Podmiejska, tow. Ferszt.

Na zebraniu imieniem Stronnictwa Ludowego przemawiali b. min. Ładoś, wice-prezes N. K. W. Czapski, członek zarządu — Ciemiński i przedstawicielka kobiet Kopytówna.

Na zebraniu manifestacyjnym przemawiał imieniem PPS. tow. Fotek.

WOJ. KIELECKIE.

Duża burza, która przeszła nad kielecczyzną wpłynęła w znacznej mierze na frekwencję uczestników „Święta Czynu Chłopskiego“. W Kielcach wzięło udział w uroczystościach około 500 osób, wraz z delegacją PPS. W Stopnicy było obecnych 5000. W Jędrzejowie — 3 tys. W Miechowie — 1500, w Sułoszowej (pow. Olkusz) — 2 tys.

Nadmienić należy, że we wszystkich tych miejscowościach licznie stawiła się młodzież „Wici“.

SIERPC.

Uroczystości powiatowe „Święta Czynu Chłopskiego“ z pow. sierpeckiego odbyły się w Sierpcu, gromadząc około 5 tys. uczestników z siedmiu sztandarami, banderią konną i dwoma orkiestrami. Na uroczystościach przemawiał również przedstawiciel PPS.

KUTNO.

Uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego“ zgromadziły tu 1500 ludzi. Sztandary były okryte kirem. Przemawiali imieniem Zarządu Głównego p. Gójski z Warszawy oraz w imieniu miejscowych władz Stronnictwa Ludowego prezes Fudała.

OBCHÓD W KRAKOWIE.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Floriana w Krakowie, ruszył pochód Stronnictwa Ludowego, złożony z kilku tysięcy uczestników z banderią na czele, przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec od Stronnictwa Ludowego.

Na zgromadzeniu publicznym na Placu Jabłonowskim przemawiali prezes Gajoch, adwokat Grodzicki, imieniem młodzieży Migała, P. P. S. — tow. dr. Szumski.

Z ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Jak donosi korespondent Polskiej Agencji Agrarnej z Krakowa, ulewne deszcze padające w nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w poniedziałek przeszkodziły do pewnego stopnia manifestacjom ludowców w Małopolsce. Mimo deszczu zgromadziło się w Kolbuszowej 4 tys. uczestników, w Dąbrowie koło Tarnowa — 3 tys., Brzozowie, w Lipniku i Dybni — około 12 tys., Jordanowie — 1000, Gorlicach — 2 tys., Tarnowie — 3 tys., Dubiecku (pow. Przemyśl) — 5 tys. W Gorlicach musiano odbyć akademię w sali, która mogła pomieścić zaledwie 500 ludzi, reszta stała na podwórzach i dziedzińcu. W Tarnowie z powodu ulewy musiano odwołać pochód, tak, że tylko delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Mimo ulewy przybyło do Bochni około 12 tys. uczestników na uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego“. Olbrzymie wrażenie wywarł takt, wzięcia udziału przez Ludowców w uroczystościach, jakie z okazji święta Żołnierza Polskiego urządzało wojsko w Bochni.

Po skończeniu oficjalnych uroczystości odbyło się manifestacyjne zebranie Stronnictwa, na którym przemawiał również delegat PPS.

*

Dalsze wiadomości, jakie nadeszły z terenu Małopolski z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego“ donoszą, że w Łańcucie było obecnych 10 tysięcy, w Dębicy — 5000, obecna była delegacja PPS., w Przeworsku — 15 tys. (delegacja PPS.), Mielec — 10 tys. (obecna delegacja PPS.), Wieprz (powiat Wadowice) poświęcono sztandar w obecności 1000 osób. Rudki — 2000 obecnych.

Na manifestacyjnych zebraniach Stronnictwa Ludowego w dniu 15 b. m. w Małopolsce przemawiali prawie wszędzie przedstawiciele PPS.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z terenu Małopolski Wschodniej z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego“ — donoszą, że w Tarnopolu zgromadziło się 5 tys. uczestników, w Krystynopolu (powiat Sokal) — 1200, w Podhajcach — 3 tys., w Kopyczyńcach z powodu deszczu tylko — 1200.

UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA CZYNU CHŁOPSKIEGO“ W WOJ. POZNAŃSKIM.

P. A. A. podaje: — Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z Poznańskiego z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego“ donoszą, że ulewne deszcze przeszkodziły w kilku miejscowościach urządzeniu pochodów. Mimo to uroczystości odbyły się w salach zamkniętych. W Krobi, pow. Gostyń, przemawiał do 3 tys. uczestników prezes Mikołajczyk.

W Śremie do 2 tys., przy dużym udziale kobiet, przemawiał wiceprezes Drożdzik. W przeddzień uroczystości odbyły się uroczyste apele przy ogniskach. W Ostrowie, pow. Szamotuły, przemawiał do 2 tys. obecnych red. Sworowski. Pochód odbył się z banderią. W Bogdanowie pow. Oborniki przemawiał prezes woj. Golaś. W Wągrowcu do 2 tys. przemawiał prezes Magda, odbył się pochód z banderią.

W niespokojnej Palestynie

W pobliżu Haify na górze Carmel dokonano nowych aktów terorystycznych. W zasadzce urządzonej przez terorystów arabskich zginęło 6 Żydów, dwie Żydówki odniosły rany.

W starciu w pobliżu miejscowości Oumel Tham 7 partyzantów arabskich zostało zabitych, wielu odniosło rany, zaś dwóch wzięto do niewoli.

W pobliżu Betlejemu zabity został pewien oficer angielski, który wybrał się poza miasto samochodem na przejażdżkę.

Komunikat urzędowy, który stwierdza, że zabitemu oficerowi zabrano jego rewolwer, dotychczas nie podał nazwiska zabitego oficera oraz jego przynależności pułkowej.

W pobliżu Tulkarem dokonano zamachu bombowego na pociąg motorowy. Kilka wagonów zostało wyrzuconych z szyn, a ruch kolejowy na linii wstrzymany został na kilka godzin. Drugiego zamachu bombowego dokonano w nocy na niedzielę na wielki rurociąg nafty. Rurociąg ten został przerwany. (ATE).

Na granicy sowiecko-mandżurskiej

Nowe nieporozumienia i trudności

Tass donosi o nieporozumieniach przy wykonywaniu rozejmu na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Wojska japońskie, według komunikatu sowieckiego, zajęły w okręgu wzgórza Czang-Ku-Feng po zawarciu rozejmu odcinek, który nie był przed tym w rękach Japończyków.

Pociągnęło to za sobą protest sowiecki u amb. Szigimetsu. Obecnie wojska japońskie wycofały się z tego spornego odcinka. 13-go b. m. delegaci sztabu japońskiego odmówili podpisania protokułu obrad komisji mieszanej, oświadczając, że oczekują dalszych instrukcji. 14 b. m. nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron. W tym dniu dokonano wymiany zabitych. (PAT.).

Stwierdzono, że po stronie sowieckiej padło 336 żołnierzy, rannych zaś było 611. Wedle danych sowieckich liczba zabitych po stronie japońskiej wynosi około 600, zaś rannych 2500. (ATE).

JAPOŃCZYCY WYCOFALI SIĘ Z CZANG-KU-FENG

Japoński przedstawiciel ministerstwa wojny oficjalnie oznajmił, iż wojska japońskie wycofały się z obszaru wzgórza Czang-Ku-Feng. Wrogie działania na wschodniej granicy mandżursko - sowieckiej, które zaczęły się 11 zeszłego miesiąca, zostały przerwane zgodnie z układem zawartym między przedstawicielami sił japońskich i sowieckich. Wobec zawarcia układu o zawieszenie broni, oświadczył przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny, wojska japońskie dobrowolnie wycofały się na południowy brzeg rzeki Tumen ze wzgórza Czang-Ku-Feng.

Bezskuteczne ataki japońskie

na froncie Hankou

Informacje japońskie i chińskie donoszą zgodnie o nieustających walkach po obu brzegach rzeki Jang-Tse w rejonie Hankou, nie zawierając równocześnie żadnych wzmianek o osiągnięciu przez żadną ze stron poważniejszych sukcesów.

Zagraniczni obserwatorzy odnoszą wrażenie, że w najbliższym czasie należy oczekiwać na tym odcinku nowej przerwy w działaniach wojennych. Ataki japońskie nie odnoszą pozytywnych skutków.

Z Hankou donoszą, że główne dowództwo chińskie mobilizuje nową olbrzymią armię, celem obrony Hankou, w SILE OKOŁO 1 MILIONA ŻOŁNIERZY.

W SZANGHAJU.

W związku z rocznicą rozpoczęcia wojny władze japońskie przedsięwzięły specjalne ostrożności. Teroryści chińscy rzucili kilka bomb, nie powodując jednakże poważniejszych szkód. Dokonano licznych aresztowań.

Echa rokoszu

gen. Cedillo

Prezydent Meksyku, Cardenas, postanowił ostatecznie położyć kres zamieszkom w kraju i schwytać gen. Cedillo, który ukrywa się podobno w pobliżu wioski indyjskiej Las Tablas. Według wiadomości nadeszłych do Mexico City, w miejscowości tej doszło już do krwawych starć pomiędzy powstańcami a kawalerią rządową. Wojska rządowe coraz bardziej zaciskającym się pierścieniem otaczają resztki powstańców.

(PAT.).

Francuskie represje przeciw Włochom

nie dotyczą Watykanu

Oficjalny komunikat francuski wyjaśnia, że zarządzenia represyjne, WSTRZYMUJĄCE WYJAZDY OBYWATELI FRANCUSKICH DO WŁOCH, które weszły w życie we wtorek rano, przewidują wyjątki dla tych, którzy zamierzają się udać do Watykanu.

Watykan bowiem, jak oświadcza komunikat, jako osobne państwo, nie może ucierpieć na skutek zakazu wyjazdu do Włoch.

Nalot włoskich samolotów

na Walencję i Alicante

5 samolotów typu „Savoya“ dokonało z bazy swej na Majorce nalotu na Walencję i Alicante, zrzucając około 100 bomb. Uszkodzone zostały 3 statki angielskie: „Fredadore“, „Hilfern“, „Noemi Julia“.

Najwięcej ucierpiała załoga „Fredadore“, między innymi ciężko ranny odłamkiem szrapnela został Niemiec, Chr. Schmidt, obserwator komitetu nieinterwencji. Poza tym zabity został radiotelegrafista statku „Hilfern“ Anglik, nazwiskiem Amery. (ATE).

Sensacyjny wywiad

dyplomaty japońskiego

Ambasador japoński w Paryżu Sugimura udzielił przedstawicielowi „L'Epoque“ wywiadu o sytuacji międzynarodowej.

Ambasador wyraził swój pesymizm co do przyszłości stosunków japońsko-sowieckich.

Ambasador stwierdził, że w Korei i na granicy sowieckiej pomieszczone są najlepsze oddziały japońskie.

Związek Sowiecki nagromadził u bram Japonii olbrzymi materiał wojenny. Niepokoi to wysoce japońską opinię publiczną oraz zajmuje uwagę japońskiego sztabu generalnego.

Ogromna liczba samolotów sowieckich zgromadzonych we Władywostoku, jest w każdej chwili gotowych do ataku na japońskie miasta i wioski. 100 łodzi podwodnych sowieckich zagraża japońskim drogom komunikacyjnym.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, czy Japonia miałaby jakiś interes w konflikcie z Sowietami, ambasador dodał: *tak — zniszczenie bazy wojennej we Władywostoku.*

O ile chodzi o stosunki japońsko-francuskie, to ambasador Sugimura przyznał, że nie są one jak najlepsze. Wiemy, oświadczył ambasador Sigimura, że pakt francusko-sowiecki nie obejmuje Dalekiego Wschodu, któż mógłby jednak przeszkodzić, aby obecnie materiał wojskowy francuski powędrował do Władywostoku, tak samo dokładnie obserwowaliśmy pomoc francusku dla Związku Sow., jak niepokoiliśmy się swego czasu pomocą niemiecką.

Omawiając pakt antykomunistyczny japońsko - niemiecko - włoski, ambasador zaznaczył, że nie zawiera on żadnych klauzul wojskowych, poczym w sposób krytyczny miał wyrazić się o stosunkach japońsko-niemieckich.

Ambasador zaznaczył, że nie przywiązuje on zbytniego znaczenia do pomocy francuskiej dla Chin, gdyż uważa zapewnienia francuskiego M.S.Z. o wstrzymaniu wysyłki materiału wojennego do Chin za prawdziwe. (PAT)

Lada chwila odpowie...

Narazie... zwleka

Prasa francuska donosi z Londynu, że odpowiedź gen. Franco w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, która jest oczekiwana lada dzień w Londynie, zawierać ma zasadniczą zgodę na plan brytyjski, jednak uzależniona jest od przyznania gen. Franco praw strony wojującej. (PAT.).

Nowy wypadek

samolotu komunikacyjnego

Samolot komunikacyjny w chwili startu w Genewie do Lyonu, podniósłszy się zaledwie na wysokość 15 metrów, spadł i rozbił się.

Prócz załogi w samolocie znajdowało się 3 pasażerów, oybwateli francuskich. Jeden z nich utracił w katastrofie życie. 3 osoby odniosły rany. (PAT)

Z dyplomacji angielskiej

Sir William Seeds, były ambasador brytyjski w Rio de Janeiro został mianowany ambasadorem brytyjskim w Moskwie na miejsce wice-hrabiego Chilstona. (PAT).

Sędziowie i gangsterzy

Przed Sądem Najwyższym w Nowym Jorku rozpoczął się proces Jamesa Hines, oskarżonego o zapownictwo i różne nadużycia. Proces przyniesie prawdopodobnie sensacyjne rewelacje, w szczególności w sprawie wpływów jakie wywierają na sędziów i urzędników nowojorskich koła przestępcze i „gangsterzy“. (PAT).

Statek francuski wjechał na minę

Parowiec niemiecki „Teresa“ przybył do Gibraltaru z Algieru, mając na swym pokładzie kapitana Jana Bonifacio oraz 3 oficerów i 10 marynarzy, należących do załogi parowca francuskiego „Artois“, który zatonął, natknąwszy się na minę w odległości kilkudziesięciu mil od Gibraltaru. (PAT).

Dola uciekiniera

Spotkałby nas zarzut nieżyciowości, gdybyśmy na łamach prasy socjalistycznej chcieli bawić się w teoretyczne rozważania, lub w przytaczanie niezliczonych precedensów na temat nienaruszalności prawa azylu, — tego uświęconego wiekami prawa ukrywania się w obcym kraju przed niesprawiedliwością, bezprawiem i terrorem. Polskie masy pracujące wiedzą dobrze, że zagadnienie emigracji politycznej jest zrośnięte od stu kilkudziesięciu lat z duszą Polski walczącej, z jej dziejami, poezją i literaturą i że tych bezcennych wartości żadne wypadki chwilowe nie są w stanie wyplenić z ich serc.

. . . .

A tymczasem.. Czytamy w komunikatach „Iskry", że jacyś emigranci wiedeńscy, — rozbitki życiowe, co uciekając z nowoczesnego piekła cudem przedostali się na ziemię polską, — są kierowani do Berezy... Nie popełnili zbrodni, „Iskra" nic o tym nie mówi.. Przyjechali nielegalnie, — prawda, — ale nie ma przecież „legalnej" emigracji.. Zielona granica — oto kordon, który od wieku przekracza każdy uciekinier z płonącego krzywdą i zemstą kraju... Nie opuścili Polski na rozkaz władz lokalnych, — a więc dopuścili się przekroczenia, za które winni ponieść taką czy inną karę. Ale jaką? Czy zasłużyli na Berezę, o której z melancholią i smutkiem mówił w Sejmie p. Premier Składkowski, jako o „konieczności", — dając do zrozumienia, że to przykra dla niego i bolesna ostateczność... A p. Premier jest człowiekiem szczerym, dobrej woli, — na łamach „Robotnika" podkreślano to niejednokrotnie, aczkolwiek dzielą nas oceany...

Czy należy się tym emigrantom — miejsce „odsobnienia", dla alfonsów, przemytników, złodziei, recydywistów, — tych nie pojmanych na gorącym uczynku złoczyńców różnych odcieni!

Powiedzą nam, że nie są to emigranci „polityczni" w ścisłym znaczeniu tego słowa, że być może nie dokonali na miejscu żadnej zbrodni politycznej, że tam w Wiedniu nie poszukują ich nawet.... Będzie to nie przekonywująca nikogo gra słów. Uciekają, bo wiemy przecie, że sama przynależność wyznaniowa lub narodowa jest tam grzechem pierworodnym... Jest to ucieczka przed brutalnością, przymusem i gwałtem, — a to stanowi zasadniczą cechę emigracji politycznej...

Przewidujemy również, że mogą być wysunięte przeciw nam momenty interesu publicznego, a więc przede wszystkim to, że brak reakcji administracyjnej może wywołać masowy dopływ uciążliwych cudzoziemców do Polski, przeludnienie miast, wzrost bezrobocia i t. d. Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, gdyż, jak wiemy, uciekinierzy wiedeńscy kierują się w inne strony świata, legalny przyjazd do Polski jest uzależniony od wizy konsularnej, a więc od wyraźnej zgody władz państwowych, — nielegalne zaś wkroczenie na nasze ziemie nie może być masowe, — czynią to tylko nieliczne, ryzykujące kulę straży granicznej jednostki... Dobro publiczne nie jest w żadnym wypadku zagrożone.

...Niech każdy z naszych żyjących dawnych emigrantów spojrzy wstecz... Ciemna noc, pogranicze, jakiś domek w ukryciu, a w nim czeka zbawca, ten, który za pieniądz, — a ileż razy ideowo, —prowadzi przez „zieloną"... Chwile stają się godzinami, myśl najodważniejszego buntownika — a cóż dopiero mówić o szarym, skromnym — walczy, by utrzymać spokój i opanować mdlejące czasami serce... Wreszcie chwila radosna, — oto skrawek obcej ziemi, gdzie kończy się panowanie Zła! Niech nasz były emigrant sięgnie pamięcią w te na szczęście minione, a tak jeszcze bliskie czasy i porówna swoje ówczesne przeżycia z z dniem i nocą uciekiniera wiedeńskiego w „odosobnieniu" w Berezie..

LEON BERENSON.

August Bebel

W 25-tą rocznicę śmierci

Dnia 13 sierpnia r. b. minęło 25 lat od zgonu **Augusta Bebla**, najwybitniejszej bodaj — obok Wilhelma Liebknechta, osobistości niemieckiego ruchu socjalistycznego przed wojną.

August Bebel był symbolem całej epoki w dziejach socjalizmu niemieckiego, epoki potężnego rozwoju ruchu, wiary w stały, dalszy wzrost organizacyj i dobrobytu klasy robotniczej.

August Bebel urodził się dnia 22 lutego 1840 jako syn ubogiego podoficera. Terminował jako tokarz.

Pracując w Lipsku wchodzi w kontakt z organizacjami oświatowymi, działającymi pod wpływem liberałów. W tym okresie Bebel nie chciał jeszcze nic słyszeć o polityce. Bebel zapoznaje się z pismami Lassalle'a oraz z Libknechtem, który wysiedlony z Prus, bawi w Lipsku.

I oto Bebel, jeszcze jako młody człowiek, naprowadza istniejące wówczas zrzeszenia robotnicze na drogę socjalizmu i pracuje nad ich zjednoczeniem w jednej Partii Socjalno - Demokratycznej.

Pod jego kierownictwem Partia ta ze skromnych zaczątków przeobraża się w siłę imponującą, zwycięsko przetrwała okres represyj Bismarcka.

Bebel jest prześladowany, więziony. Prawda, bismarckowskie Prusy nie doszły jeszcze do obecnej „doskonałości" w traktowaniu przestępców politycznych, tak np., jak to się dzieje dziś w Hitlerii. Bebel może studiować, kształcić się w więzieniu.

Bebel studiuje nauki społeczne, uczy się języka francuskiego. Wkrótce też gotowe jest jego dzieło **„Kobieta i socjalizm"**, które stanowi tak poważną pozycję w dorobku myśli socjalistycznej.

Przez długie lata stoi Bebel na czele ruchu, który prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa. Rozstaje się z tym światem w 73-cim roku życia, w uzdrowisku Passugg w Szwajcarii.

Był on najświetniejszym niemieckim mówcą ludowym i najpopularniejszym przewódcą robotniczym. (l.)

Pożegnaliśmy na zawsze

Zygmunta Pekrula

W poniedziałek Świat Pracy Ziemi Płockiej żegnał na zawsze *tow. Zygmunta Pekrula*, sekretarza O. K. R. P. P. S., sekretarza Związku Zawodowego Robotników Rolnych, sekretarza T.U.R., opiekuna i przyjaciela dzieciaków Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Płocku.

Bo tak się ułożyło życie Zygmunta Pekrula, że był on *sercem* wszelkich naszych prac w Płocku i w Ziemi Płockiej. Był tym sercem od lat okupacji niemieckiej aż po dzień zgonu.

Dlatego przyszły na cmentarz *tysiące ludzi z miast i z folwarków i ze wsi.*

Dlatego ci ludzie płakali.

*

Tow. M. Niedziałkowski mówił imieniem P. P. S. i klasowego ruchu zawodowego:

„Bywają ludzie, których odejście pozostawia pustkę; tej pustki niepodobna zapełnić przez wiele, wiele lat... Do takich ludzi należał Zygmunt Pekrul, nasz kochany „Ignacy", jak brzmiał jego pseudonim z czasów nielegalnych..."

Tow. F. Tułodziecki mówił imieniem robotników i chłopów pow. sierpeckiego:

„Znaliśmy „Ignaca" i kochaliśmy „Ignaca"; któż nam jego zastąpi?"

Ob. Mikołajczyk mówił imieniem Stronnictwa Ludowego Ziemi Płockiej:

„Ślubujemy Ci, towarzyszu i obywatelu „Ignacy", że my chłopi - ludowcy pozostaniemy wierni idei, której poświęciłeś życie, — idei Wolności"

I wreszcie mówił tow. W. Kempczyński, najbliższy przyjaciel i od lat dwudziestu kilku najbliższy współpracownik Zmarłego; opisywał dokładnie, wielkimi zarysami żywot człowieka, który

„dawał ze siebie wszystko
i nie żądał dla siebie niczego..."

Pochyliły się czerwone sztandary... I pieśń Polski Pracującej — „Krew naszą"... rozebrzmiała nad otwartą mogiłą.

Potym spadły grudki ziemi. Mogiłę pokryły kwiaty i wieńce.

S. K.

Francja Mekką turystów

Nigdy jeszcze nie zanotowano po wojnie podobnie złego sezonu turystycznego w Belgii, jak w roku bieżącym. Olbrzymie hotele w Ostendzie, Knocke, Blankenge he, Spoo i t. d. stoją pustkami. Zazwyczaj do Belgii przyjeżdżali w olbrzymiej liczbie Anglicy i Holendrzy, który w roku bieżącym udali się do Francji. Tak samo turyści francuscy, przybywający zwłaszcza do Ostendy i La Panne, tym razem udali się do miejscowości wypoczynkowych francuskich. Na dobitek złego liczni Belgowie, korzystając z niskiego kursu franka, spędzają swe wakacje we Francji.



Manewry, jakich nie było

Przez sześć tygodni trwać mają w Niemczech manewry, jakich świat nie widział. W istocie „manewry totalne".

Bierze w nich udział MILION TRZYSTA PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY LUDZI pod bronią, armii stałej i rezerwy. Bierze również udział ludność cywilna, powołana do świadczeń „wojennych".

Cel tych manewrów zastanowił poważnie opinię Europy i Rządy krajów demokratycznych. Trudno przypuścić, aby „totalne" manewry tego rodzaju były niezbędne z punktu widzenia technicznego.

Jeśli wnosić z depesz, Rządy krajów demokratycznych — jak to się mówi dyplomatycznie — „oceniają sytuację spokojnie".

Nie brak jednak głosów pełnych niepokoju. W każdym razie wątpliwości nie ulega, że — w najlepszym wypadku — manewry mają zademonstrować światu i zwłaszcza sąsiadom potęgę militarną „Trzeciej Rzeszy".

Przegląd prasy

„ORDYNARNY" A NIE „ORDYNARYJNY"

„Merkuriusz Polski" jak o tym pisaliśmy napadł w obrzydliwy sposób na katolickiego pisarza francuskiego Mauriac'a za to, że ten potępił zbrodnie gen. Franco. W związku z tą napaścią prof. Wincenty Lutosławski zwrócił się do znakomitego pisarza z pytaniami, na które otrzymał od niego następującą, podaną przez „Dziennik Bydgoski" odpowiedź:

„1. Wzywam moich oskarżycieli, aby wymienili choćby jedno pochodzące ode mnie słowo, *skierowane przeciwko Polsce*. Jak wszyscy Francuzi katolicy mego pokolenia, czytując z zapałem Montalemberta i dzieła jego szkoły, *byłem wychowany w kulturze i miłości narodu polskiego.*

2. Do komunizmu czuję odrazę (horreur), którą powinien czuć każdy katolik, a która zwiększa się u nich wskutek antypatii wrodzonej (naturelle), gdyż jestem artystą (t. zn., że wolność osobistą cenię ponad wszystko). *Nienawidzę* (deteste) *faszyzmu i narodowego socjalizmu z tych samych względów.*

3. Wypowiedziałem się przeciwko Franco w jednej tylko sprawie: uważam wraz z Maritainem, że pokryty krwią swych braci, nie ma on prawa głosić, że prowadzi wojnę świętą, ani też narażać (compromettre) Kościoła. Moje dowodzenia zamieściłem w „Figarze". Nigdy francuskie wojska kolonialne nie występowały przeciwko Francuzom. Trudno byłoby to sobie wyobrazić, jak nie do pomyślenia jest u nas, aby np. Petain lub Weygand posyłali lotników niemieckich i włoskich na bombardowanie la Ferte Milon, Reims, albo Bordeaux.

4. Ja masonem? Ja żydem? Jestem mieszczaninem i chłopem z Bordeaux, pochodzę z krainy Landów, wszyscy moi przodkowie w niebie musieli się dobrze z tego uśmiać! Ale właśnie dlatego, że nie mam w żyłach ani jednej kropli krwi żydowskiej, nie będę przed Panem ukrywał swego zdania o antysemityzmie (który jest istotną przyczyną nagonki na mnie w Pana drogim kraju). Uważam, że obowiązkiem katolika jest walczyć z tymi wszelkimi siłami.

Pozdrawiam serdecznie, oby Bóg utrzymał jedność Polski i Francji".

I cóż na to „katolicy" od siedmiu boleści z owego „Merkuriusza Polskiego" nie tyle „ordynaryjnego", ile **ordynarnego?**

WATYKAN „POD WPŁYWEM ŻYDOWSKO - MASOŃSKIM"

Hitlerowcy dla propagandy utrzymują poza granicami Rzeszy szereg agencyj i biur, których zadaniem jest przeciwdziałanie wpływom, wywołanym w opinii zagranicznej przez nadchodzące z Niemiec wieści o gwałtach i terrorze.

Do takich agencji należy „Internationale Pressa Agentur" (IPA). Specjalizuje się ona w antykatolickiej propagandzie. Na temat tej agencji i jej komunikatów pisze „Głos Narodu".

Watykanu i sfer kościelnych IPA szczególnie nie znosi i, nie znając innej broni, rzuca śmieszne, kompromitujące „dokumentarność" swoich komunikatów, oskarżanie Kościoła o związki z... międzynarodowym żydowstwem i masonerią. W kilku zaledwie wierszach wspomina (jednakże wspomina) IPA o doniosłych słowach Ojca św. potępiających wybujały nacjonalizm i antychrześcijańskie teorie rasizmu germańskiego, zaopatruje je natomiast taką „uwagą": „Czy tego rodzaju polityka watykańska będzie miała dla Kościoła pomyślny skutek, jest bardzo wątpliwe. Polityka ta wciąż porusza się w ramach pojęć, międzynarodowo reprezentowanych przez żydów i masonów".

W innym miejscu IPA, pisząc o zajęciu na lożę masońską kaplicy św. Mikołaja w Castellon w czasie władania w tej miejscowości czerwonych rządów hiszpańskich, dodaje od siebie w formie „komentarza": „Gdy między Watykanem a lożą pozostają ściśle związki, informacja ta nie może zbytnio dziwić".

Nic dziwnego, że nawet w cierpliwej i wolnościowej Szwajcarii, gdzie ta agencja się mieściła, zabroniono rozpowszechniania jej komunikatów.

S-ck.



300 tysięcy gospodarstw

dotkniętych pryszczycą w Niemczech

Pryszczyca szerzy się w Niemczech w zastraszających rozmiarach i dotknęła już dotąd 300 tys. gospodarstw. W samym lipcu nawiedziła 70 tysięcy gospodarstw.

Studenci weterynarii otrzymali nakaz przerwania studiów i oddania się do rozporządzenia władz celem walki z zarazą.

Dziennik „Hamburger Fremdenblatt" skarży się, że nowa surowica, która miała skutecznie walczyć z zarazą, nie odniosła skutku.

Wśród Książek

HENRYK JABŁOŃSKI: ALEKSANDER WASZKOWSKI, OSTATNI NACZELNIK WARSZAWY W POWSTANIU 1863-4 R.

W r. b. minęło 75 lat od wybuchu powstania styczniowego, które nie znalazło dotąd swego historyka; gromadzi się bowiem dopiero materiał potrzebny do pełnego odtworzenia owej niezwykle skomplikowanej epoki.

Praca młodego historyka, Henryka Jabłońskiego, jest cennym przyczynkiem do wiedzy naszej o powstaniu. Autor oparł swą pracę na wszystkich dostępnych mu w kraju źródłach i dał **pierwszą** o Waszkowskim monografię, ujętą szeroko, na tle wewnętrznych walk polityczno - społecznych dogaszającego już powstania, zwłaszcza na tle warszawskiej organizacji powstańczej.

Autor stwierdza, że „ani jedno z dotychczasowych opracowań nie jest wolne od błędnej oceny roli Waszkowskiego, nie wiążąc jego działalności z ogólną historią tych czasów".

Waszkowski był — zdaniem autora — człowiekiem „napewno nie wielkim, ale nieprzeciętnym".

Że był jednostką zgoła nieprzeciętną, żadnej nie ulega wątpliwości. W Waszkowskim uderza głównie wrodzony zmysł **praktycznego działacza.** Dał on wodzom powstania mapy, dał pieniądze na broń, zdobyte za Skarbca Królestwa, rozumiał konieczność propagandy w słowie drukowanym i sam dobrze słowem władał.

Mniej imponuje nam strona ideowa działalności Waszkowskiego; nie wszystkie zresztą pobudki jego czynów są dla nas jasne; może przyszłe badania nowe wykryją szczegóły. To pewna wszak że, że był całkowicie oddany sprawie powstańczej, że po śmierci Traugutta, „biały" Waszkowski, sprzymierza się dla dobra powstania z „czerwonymi", że wytrwał do końca na straconym posterunku, tworząc sam jeden „organizację miejską" stolicy. To niezachwiane wytrwanie samotnego, opuszczonego przez wszystkich, 24-letniego młodzieńca i jego pełne godności zachowanie się pod szubienicą — mają w sobie cechy prawdziwego tragizmu i nawet wielkości. Załamanie się Waszkowskiego w więzieniu, choć, oczywiście jak słusznie podkreśla autor — zaszczytu mu nie przynosi, nie pomniejsza jednak jego patriotyzmu.

„Nie był on (Waszkowski) — pisze w końcowych swych wywodach autor — ani pół - obłąkanym warchołem, ani płomiennym rewolucjonistą, ale jednym z najwybitniejszych przedstawicieli warszawskiego mieszczaństwa, przeżywającego swój bohaterski okres. — Roli Waszkowskiego w powstaniu nie da się ocenić jednym słowem. Takie określenia bowiem, jak zła i dobra, ujemna i dodatnia, nie ujmują tego zagadnienia. Inne jest jej znaczenie w czerwcu 1863 roku, a inne w rok później, mimo, że o braku jednolitej linii postępowania trudno tu mówić. Jedno tylko określenie wydaje się tu być na miejscu: reprezentował Waszkowski w sobie to wszystko, co wśród białych było najszlachetniejsze, a motywem jego czynów była zawsze idea powszechnego dobra narodu. I poza nawiasem dyskusji pozostawić w tej chwili trzeba pytanie, czy w sformułowaniu Waszkowskiego miała ta idea istotną wartość dla powstania, czy teorie białych, jakie wyznawał, mogły doprowadzić do postawionego celu"...

Jeśli zgodzimy się z autorem, to trzeba będzie przyznać, że sumienna jego praca, przedstawiając w świetle prawdy działalność Waszkowskiego, przez to samo staje się hołdem dla pamięci „najwytrwalszego z wytrwałych", jak we wstępie do książki nazywa Waszkowskiego redakcja Biblioteki Historycznej im. Tadeusza Korzona, wydawanej przez Tow. Miłośników Historii.

Praca Jabłońskiego jest 26-tą z rzędu tego pożytecznego wydawnictwa; wydano ją starannie i estetycznie. (B).

Węgrzy na zmianę

kłaniają się Mussoliniemu i Hitlerowi

Prasa niemiecka poświęca artykuły wstępne zbliżającej się wizycie Regenta Horthy, której pragną tu nadać charakter równie uroczysty i manifestacyjny jak wizycie Mussoliniego. Rewizyta Hitlera w tym wypadku nie jest narazie przewidziana. „Węgry, dowodzi „Veolkischer Beobachter", dzięki wytrwałej pracy Horthy'ego potrafiły zdobyć sobie ponownie, wbrew przeszkodom swych wrogów, poczesne miejsce. Przyjaźń Rzeszy i Włoch okazała się przy tym zwłaszcza cenną. Ta tradycja decyduje i dziś o polityce węgierskiej i jest najlepszą gwarancją jej dalszego rozwoju (w charakterze hitlerowskiego wasala).

Mrówki zjadły majątek

Pewien kupiec w Marengan (Indie Holenderskie) otrzymał z sprzedaży warzelni soli około 34.000 florenów, które zamiast oddać do banku, przechowywał w nieszczelnej puszce blaszanej, umieszczonej w szafie.

Kupiec ów, powróciwszy z dłuższej podróży do domu, z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszce pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Jan Jakubowski

Prawie bez wrażenia przeszła wiadomość o śmierci wybitnego historyka, Jana Jakubowskiego. Zmarły historyk, który przez dłuższy czas uczył historii w szkołach średnich, a potem pracował w Urzędzie Archiwów Państwowych, zajmował się specjalnie historią Litwy. Jego dzieła są związane przeważnie z dziejami zarania Państwa Litewskiego, oraz z okresem unii polsko - litewskiej. Jego prace z dziedziny kartografii budzą podziw swą dokładnością i precyzyjnością. Wypływało to z cech charakteru Jana Jakubowskiego,— człowieka wielkiej sumienności i pracowitości. Jakubowski miał wielkie poczucie odpowiedzialności i nigdy nie gonił za zewnętrznym efektem.

Był też człowiekiem, jak to się mówi, „bez łokci". Nie umiał i nie chciał się przepychać. Nie gonił za karierą i prześcigali go nieraz ludzie mniej odeń zasłużeni. Nie piastował katedry uniwersyteckiej, która mu się z pewnością należała.

Nawet po śmierci mniej się o nim pisze, niżby to wynikało z wielkich jego zasług na polu nauki.

Działalność naukowa Jana Jakubowskiego zasługiwałaby na szersze omówienie. Na razie jednak warto zaznajomić czytelników z pewną, zapewne mało znaną stroną jego działalności.

Mało komu, a może nawet nikomu, nie jest wiadome, że obywatel J. Jakubowski był w latach przedwojennych gorącym zwolennikiem ideałów Polskiej Partii Socjalistycznej. Dom państwa Jakubowskich był nieraz schronieniem dla niejednego z towarzyszy, tropionych przez carat.

Tow. Aleksander Sulkiewicz (Michał), uważał państwa Jakubowskich za najbardziej pewnych sympatyków, z ich adresu często korzystał i udzielał go ludziom, do których żywił zupełne zaufanie.

W ten sposób i ja miałem możność poznać ob. Jakubowskiego, o którym przedtem słyszałem, jako o zdolnym nauczycielu i utalentowanym historyku. Miałem się mo żność przekonać, że ideały socjalistyczno - niepodległościowe są i jego ideałami i że naszą działalność poparcie będzie w miarę sił i możności.

Zdawaćby się mogło na pozór, że tej jego cichej, pomocniczej działalności niema potrzeby podkreślać. Gdy się jednak sobie uprzytomni, w jakiej pustce działali nieliczni PPS.-owcy po upadku rewolucji, w ciężkich latach 1908 — 1912, gdy kontynuowanie rewolucyjnej działalności uważano powszechnie za zupełnie bezcelowe, a sprawę niepodległości za ostatecznie przegraną, to z szacunkiem myśli się o tych nielicznych, którzy się od upartych niedobitków rewolucji nie odwracali plecami. Do takich właśnie należał zmarły obecnie przezacny obyw. Jan Jakubowski.

Pamiętajmy bowiem, że niepodległościowców przedwojennych liczy się na setki tysięcy dopiero dzisiaj, gdy daje się za to krzyże i ordery. Wówczas... było ich znacznie mniej. Tym większym szacunkiem winna być otoczona pamięć prawdziwych niepodległościowców, prawdziwych ludzi idei, którzy umieli iść przeciw prądowi.

J. KRZESŁAWSKI.

Szef lotnictwa francuskiego
w Berlinie

Przybywa do Berlina z wizytą oficjalną szef sztabu lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin. Podróż gen. Vuillemin do Berlina budzi coraz to większe zainteresowanie opinii publicznej i w kołach politycznych Paryża.

„Paris Soir" przynosi na temat tej wizyty interesujące oświetlenie, stwierdzając, że pomimo oficjalnej wersji, iż wizyta ta ma mieć charakter czysto kurtuazyjny nie wątpliwie rozmowy gen. Vuillemin w Berlinie przekroczą ramy technicznych rozmów lotniczych.

Pomnik Napoleona I
na Korsyce

W obecności ministra marynarki Campinchi jako przedstawiciela Rządu i licznych przedstawicieli władz odbyło się w Ajaccio uroczyste odsłonięcie pomnika Napoletona I. Uroczystość zgromadziła olbrzymie tłumy ludności.

Uroczystość rozpoczęła się w poniedziałek rano przeglądem oddziałów wojskowych przez min Campinchi oraz mszą.

Odsłonięcie pomnika Napoleona odbyło się o godz. 8-ej rano. Po przemówieniu gen. Mariaux oraz mera miasta Ajaccio p. Paoli, min. Campinchi dokonał odsłonięcia pomnika Napoleona, który stoi, zwrócony twarzą do morza. Min. Campinchi wygłosił przy tym przemówienie, w którym zaznaczył, że obecna uroczystość świadczy, iż Francja nie odrzuca nic ze swej historycznej przeszłości, która złożyła się na jej obecną wielkość.

Wieczorem min. Campinchi wziął udział w inauguracji bazy morskiej i lotniczej na Korsyce w miejscowości Aspretto. (PAT)

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W meczu o wejście do Ligi rozegranym w Warszawie, RKS Zagłębie pokonało miejscową Legię 3:1 (1:0). Do przerwy duża przewaga Zagłębia, po zmianie pól gra bardziej wyrównana. Dla zwycięzców bramki zdobyli Banasik (2) i Sieradzan, a dla pokonanych Ciecierа.

W Lublinie Union Touring z Łodzi pokonał łatwo lubelską Unię 3:0 (3:0).

W Stanisławowie Garbarnia wygrała z Reverą 4:1 (1:0). Zwycięstwo Garbarni było zasłużone, ale cyfrowo za wy-[illegible]

W Katowicach Dąb rozgromił Czarnych ze Lwowa, bijąc ich w druzgocącym stosunku 8:0 (3:0).

W Poznaniu Śląsk ze Świętochłowic wygrał z miejscową Legią 2:1 (0:1). Ślązacy wykazali lepszą kondycję fizyczną i większą wytrzymałość od miejsco-[illegible]

W Łucku P. K. S. Łuck odniósł zwycięstwo nad W. K. S. Gordno w stosunku 6:2 (3:1).

W Brześciu n/B W. K. S. Pogoń zremisował z wileńska Makabi 3:3 (2:1).

TABELA ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI

Tabela poszczególnych grup w walkach o wejście do Ligi przedstawia się po niedzielnych spotkaniach następują[illegible]

[illegible] grupa:

		pkt.	st. br.
1)	Union Touring	[illegible]	17:3
2)	RKS Zagłębie	[illegible]	12:15
3)	Legia W-wa	[illegible]	8:13
4)	Unia Lublin	[illegible]	5:15
2-ga grupa:			
1)	Śląsk	[illegible]	11:4
2)	Legia Poznań	[illegible]	[illegible]
3)	Gryf Toruń	[illegible]	[illegible]
3-a grupa:			
1)	Garbarnia	8:2	21:11
2)	Dąb	5:5	19:9
3)	Czarni	4:6	5:15
4)	Revera	3:7	5:15
4-a grupa:			
1)	P. K. S.	8:2	17:6
2)	W. K. S.	6:4	12:14
3)	Pogoń	4:6	11:13
4)	Makabi	2:8	4:11

HUNGARIA POKONAŁA RUCH 8:4

W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wielkich Hajdukach, budapeszteńska Hungaria pokonała Ruch 8:4 (6:1). Hungaria trafiła na wyjątkowo niedysponowanego przeciwnika i zdeklasowała go już w pierwszej połowie.

POGOŃ PRZEGRYWA Z KISPESTI

W niedzielę rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski Kispesti — Pogoń. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 2:0 (2:0).

W drugim meczu Węgrzy pokonali Pogoń 1:0 (0:0).

W. K. S. ŚMIGŁY ZWYCIĘŻA ŁOTEWSKĄ OLIMPIĘ

W Wilnie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy W. K. S. Śmigłym i byłym mistrzem Łotwy Olimpią [illegible] Libawy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Drugiego dnia Śmigły wygrał z Olim[illegible] 3:2 (2:0).

TENIS

POLSKA ROZGROMIŁA TENISISTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH 6:0

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy Polska — Jugosławia o mistrzostwo Środkowej Europy. Zwyciężyła Polska 6:0, wygrywając wszystkie spotkania. Mimo osłabionego składu Jugosławii, jest to bardzo duży sukces naszych zawodników, zwłaszcza, że również jeden z najlepszych tenisistów Jugosławii Mitic zotsał łatwo pokonany przez Tłoczyńskiego.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single.

W pierwszym spotkaniu Spychała wygrał z Kovacsem 6:2, 6:3, 10:8. Jugosłowianin jest bardzo młody i bardzo ruchliwy, ale nie reprezentuje żadnej specjalnej klasy.

W drugim spotkaniu Tłoczyński wygrał z Miticem 6:2, 6:3, 6:2. Było to najciekawsze spotkanie dnia. Tłoczyński z początku pośliznął się i potłukł się i był z tego powodu nieco speszony. Później „wszedł w uderzenie", zaczął brać bardzo spokojnie i bardzo regularnie. Górował on wyraźnie nad przeciwnikiem i wygrał zasłużenie.

W tabeli mistrzostw Środkowej Europy prowadzi obecnie bezapelacyjnie Polska. Walka o pierwsze miejsce i puchar rozstrzygnie się pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

AUSTRALIA MISTRZEM STREFY AMERYKAŃSKIEJ

W meczu finałowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia pokonała Japonię 3:2.

LEKKOATLETYKA

SZTAFETA POLSKA USTANOWIŁA REKORD ŚWIATA

Mecz lekkoatletyczny najsilniejszych drużyn Europy pań Niemiec i Polski zakończył się spodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 59:40. Na starcie znalazło się aż 5 rekordzistek świata. Najcenniejsze zwycięstwo odniosła Polska w sztafecie 60×80×100×200. Nasza sztafeta w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w czasie 53,6, bijąc rekord świata o 3,2 sek.

Zawody na ogół nie przyniosły większych niespodzianek, Walasiewiczówna, zgodnie z przewidywaniami zajęła trzy pierwsze miejsca (w biegach na 100, 200 mtr. i skoku w dal). Wajsówna po przebytej niedawno chorobie znajduje się na razie w słabej formie i w dysku musiała ustąpić nie tylko pierwsze miejsce, ale i drugie. W rzucie kulą Flakowiczówna zajęła trzecie miejsce, ustanawiając jednak nowy rekord Polski wynikiem 13.21.

Mimo padającego deszczu na stadionie zgromadziło się około 5.000 widzów.

DRUGI REKORD ŚWIATA POLSKIEJ SZTAFETY

W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski. Zawody toruńskie były niejako rewanżem nieoficjalnym za mecz w Bydgoszczy. Doskonałe warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na wyniki, które były o całą klasę lepsze niż w Bydgoszczy. Na zawodach w Toruniu ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe. Świadczy to o doskonałej formie obu startujących.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

60 mert. 1) Walasiewiczówna 7.4.

100 m. 1) Walasiewiczówna 11.7.

W rzucie kulą Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała rekordzistkę świata Mauermayer, ustalając nowy rekord świata rzutem 14,60 m.

W skoku wzwyż rekordzistka świata Niemka Ratjen zaatakowała rekord światowy, należący zresztą do niej. Próba się nie udała. Niemka jednak uzyskała świetny wynik 1.65, gorszy zaledwie o 1 centymetr od rekordu świata.

W rzucie dyskiem wobec braku Wajsówny klasą dla siebie były Niemki, które zajęły trzy pierwsze miejsca. 1) Mauermayer (N) 46,21.

W skoku wdal niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Słomczewską, która pokonała Niemkę Krauss i ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego wynikiem 5.40. 1) Praetz (Niemcy) 5,73.

W rzucie oszczepem Niemka Mathes uzyskała wynik lepszy od oficjalnego rekordu Niemiec — 45.53 m.

W sztafecie 60×80×100×200 sztafeta polska w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna poprawiły ustalony dopiero w niedzielę rekord świata o dalsze 0,6 sek., uzyskując 53 sek. Sztafeta niemiecka uzyskała identyczny czas, jak w Bydgoszczy 54 sek.

WIOŚLARSTWO

POJEDYNEK WIOŚLARZY POLSKI I WĘGIER

Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został na nowo wybudowanym torze na Witoblu pod Stęszewem rewanżowy mecz wioślarski reprezentacji polskiej z reprezentacją Węgier

Mecz rewanżowy przyniósł powtórne zwycięstwo Węgrom, jednak w stosunku bardzo nikłym, bo 4:3, podczas gdy w Budapeszcie zwyciężyli nas Węgrzy 6:1 Załogi polskie, jak to wykazuje zresztą wynik, poprawiły swoją formę, nie zdołały jednak w decydującym biegu, t. j. w biegu ósemek, przechylić szale zwycięstwa na swoją stronę. Wszystkie biegi śledzone były z wielkim zainteresowaniem przez publiczność, zgromadzoną w rekordowej liczbie przeszło 12.000 osób.

19-e REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

W drugim dniu wielkich imprez wioślarskich na jeziorze Witobelskim pod Stęszewem rozegrano 19-te regaty o mistrzostwo Polski Mimo niepewnej pogody, na trybunach zebrało się przeszło 6.000 widzów. Na szczęście deszcz w czasie regat nie padał i wszystkie konkurencje rozegrano zgodnie z progra-[illegible]

Wszystkie biegi były bardzo interesujące z uwagi na to, że w kilku startowało po 5, a nawet po 6 załóg. Nie obyło się jednak bez niespodzianek. Za taką uważać należy porażkę ósemki AZS [illegible], zajmując trzecim miejsce. Również do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika nad załogą BTW. Verey — jak było do przewidzenia — zdecydowanie pokonał w biegu jedynek Kepla i Reicha, wykazując doskonałą formę. Z załóg wyróżniły się bydgoskie załogi KPW, które w ogólnej punktacji regat o mistrzostwo Polski zajęły pierwsze miejsce z 178 punktami. Wśród pań zawodniczka Dowgir z poznańskiego klubu wioślarek zdobyła mistrzostwo Polski w jedynkach, bijąc Szmeterową oraz zeszłoroczną mistrzynię Polski krynic-[illegible]

PŁYWANIE

PIERWSZY START WĘGIERSKICH PŁYWAKÓW W POLSCE

W niedzielę na pływalni miejskiej w Bielsku odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Szczegółowe wyniki pierwszego dnia zawodów są następujące:

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Bosbolay (W) 1:18:4, 2) Heidrich (P) 1:18,4 (nowy rekord Polski).

100 m. na wznak panów: 1) Kunant (młody zawodnik P. Z. L. Warszawa) 1:18,8.

100 m. stylem dowolnym pań: Pojedynek między najlepszymi polskimi pływaczkami w tej konkurencji zakończył się po raz wtóry zwycięstwem Krakochwilówny 1:15,7 przed Dawidowiczówną 1:15,7.

Sztafeta 7×50 m. stylem dowolnym w konkurencji międzynarodowej: 1) Polska 3:51, 2) Węgry

Sztafeta 3×100 m.: 1) Węgry 3:48,4, 2) Polska.

100 mtr. dowolnym panów: 1) Jędrysik (Giszowiec) 1:04,5, 2) Wegeham (Węgry) 1:04,5.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między reprezentacją Śląska a M. T. K. Budapeszt, w którym goście, reprezentujący wysoką klasę pokonali zdecydowanie swych przeciwników w stosunku 10:2.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH EUROPY

W Londynie zakończyły się, trwające o dwygodnia zawody pływackie o mistrzostwo Europy.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich konkurencji panów pierwsze miejsce zajęły Niemcy, zdobywając 145 pkt. 2) Węgry — 89 pkt., 3) W. Brytania — 44 pkt., 4) Holandia — 34 pkt., 5) Szwecja — 26 pkt., 6) Francja — 22 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pań pierwsze miejsce zdobyła Dania, uzyskując 100 pkt., 2) Holandia 60 pkt., 3) W. Brytania — 45 pkt., 4) Niemcy — 18 pkt., 5) Szwecja — 9 pkt., 6) Belgia — 7 pkt.

W ogólnej klasyfikacji piłki wodnej pierwsze miejsce zajęły Węgry — 12 pkt., 2) Niemcy — 10 pkt., 3) Holandia 6 pkt., 4) Belgia, 5) Włochy, 6) Francja, 7) W. Brytania.

Ostatni żołnierz Napoleona III

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. Cesarz lubił dziarskich chłopców, dlatego też chętnie widział woltyżera Franciszka Lesca. W roku 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji.

Cywilizacja zabija egzotyczne ludy

Wielka angielska ekspedycja naukowa, która szczegółowo bada wnętrze terytorium wyspy Cejlon, ogłasza w swoich pracach, że szczepowi Veddas, który do dnia dzisiejszego żyje na poziomie epoki kamiennej grozi całkowita zagłada. Docierające „dobrodziejstwa" cywilizacji XX wieku dziesiątkują ten i tak nieliczny szczep w szybkim tempie, co powoduje obawę, że szczep, liczący dzisiaj zaledwie 2.000 głów, zniknie całkowicie.

Anglia zrywa z alkoholizmem

W 1910 roku sądy w Anglii torowały 118.000 wyroków w sprawach o opilstwo, w latach 1916—1925 liczba wyroków w tych sprawach spadła do 53 000, w r. 1936 odnośna cyfra wynosiła już tylko 44.525 wyroków. W związku ze zmniejszeniem się alkoholizmu dał się zauważyć w Anglii spadek konsumcji piwa i alkoholu: w 1900 r. konsumcja piwa wynosiła na głowę 31.56 galonów (galon = 4.54 litra), w 1910 r. — 26.31 galonów, w 1920 r. — 20.51 gl., w 1930 r. — 15.98 gl., w 1936 r. — 13.80 gl. Konsumcja alkoholu wynosiła w 1900 r. 1.12 galonów na głowę, w 1936 r. — 0,22 galona

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA
II. Biały massa

Pierwszy cykl reportaży Wandy Wasilewskiej z Polesia pod tytułem wspólnym: „Kierunek na Sud czę", drukowaliśmy w tygodniu ubiegłym. Cykl drugi — „Biały massa" zaczynamy drukować dzisiaj.

RED.

Za chmurę z złotym brzegiem zachodzi słońce. Przy brzegu, po zatoczkach Prypeci snują się leciuteńkie, zwiewne mgły, płyną tuż nad wodą, przepadają po wiklinach i trzcinie. Rechot żab gra stugłosą orkiestrą, zmieszany, monotonny chór. Chór nagle milknie — rozpoczyna popis solista. Wysoki, śpiewny ton, jak ptasi głos, płynie z żabiego gardła. Zanosi się zachwytem, upaja własnym dźwiękiem, z niespodziewaną siłą trwa w mierzchającym powietrzu. Aż wpadnie w melodię chór — głośniejszy, wyrazistszy niż przed tym, zachłystujący się własną piesnią, i podziwem dla pieśni solisty.

Komary z brzękiem nadpływają ze wszystkich stron, cofają się dopiero przed wątłym dymkiem małego ogniska, rozłożonego przed samotną chatą. Patrzymy z progu na gasnące światło dnia nad ogromnymi wodami Prypeci. W niemal zupełnym już mroku wracają do odległych gniazd zapóźnione bociany. Wysoko, gdzie trwa jeszcze ostatni różowy blask, cichym, drżącym lotem przelatuje para kaczek. Nad ucichłym światem trwa żabia pieśń. Pluska wiosło przewoźnika — wracają z łąk kosiarze z Kożangródka.

W siwy dymek ogniska padają słowa. Jest ich dwóch, obaj z Małych Orłów nad Wietlicą. Władściele 2 i 3 hektarów gruntu. Historia, jak zawsze tutaj, jest zawiła przy całej swojej prostocie. Ktoś, gdzieś miał do nich urazę, już zdawna zapowiadał, że się pomści przy okazji. Okazja wreszcie przyszła—we wsi skradziono zboże i siano. Oskarżenie padło na tych dwóch. Wyrok pierwszej instancji — dla jednego rok, dla drugiego osiem miesięcy więzienia. Zaapelowali. Pokazywali zaświadczenie sołtysa, że ten, który rzekomo wywoził skradzione zboże, od dziesięciu lat nie ma wcale konia. Twierdzili, że jedni świadkowie widzieli jakoby, że kradzież odbyła się o 12 w nocy, inni, że w samo południe. Chcieli wobec tego wziąć na rozprawę adwokata z Dawidgródka, z Horodka, jak mówią tutaj, używając starej nazwy mieściny. Ale adwokat nie chciał jechać do Pińska dla jednej sprawy — gdyby zebrało się parę, to tak. Bo cóż może zapłacić właściciel dwu hektarów, nawet wtedy, kiedy wisi nad nim rok więzienia? Wybrali się więc na rozprawę apelacyjną sami, z tym, że ewentualnie postanają się o adwokata na miejscu, w Pińsku. Przywędrowali do Hajdamaszki, chaty nad Prypecią, żeby tu czekać na „parochod", statek idący z Dawidgródka do Pińska. Powiedziano im, że statek idzie rano i wieczorem. Ale widocznie coś się stało, wieczorem nie szedł. Przespali noc na bagnie, bo w słynnej na całą Prypeć z pcheł celi „bloch" Hajdamaszce mogli nocować tylko tacy naiwniacy — jak my, nie znający terenu. Rano „parochod" nie szedł także. Uparcie postanowili czekać do wieczora, chociaż wiedzieli, że rozprawa apelacyjna już się odbyła w tym czasie, kiedy siedzieli bezczynnie nad wodą, dzieląc się skąpym kawałkiem czarnego chleba. Czekali, żeby chociaż na drugi dzień zgłosić się w sądzie. W głębokim przekonaniu niezwyciężoności dowodów, które wieźli, zaświadczenia sołtysa, i argumentów, które po niewczasie im przyszły do głowy, mieli zamiar prosić sąd o odbycie rozprawy po raz drugi. Nie mieli żadnych wątpliwości, że tak właśnie się stanie. Sąd zbierze się jeszcze raz następnego dnia, przekreśli wszystko, co uradził i jeszcze raz będzie rozpatrywał sprawę. Jakże mogłoby być inaczej — przecież ich nie było, nie z własnej winy, bo któż mógł wiedzieć, że „parochod" nie przyjdzie, kiedy chodził codziennie.

Nie mieliśmy odwagi zachwiać ich pewności. I tak przecież musieli jechać do Pińska, żeby się dowiedzieć o wyniku rozprawy. Siedzieli, patrząc na słabo połyskującą w ciemnościach rzekę i nerwowali się, że „parochod" się nie zjawia. Mgła stała ponad łąkami, daleko, daleko huczał grzmot, na horyzoncie migały błyskawice. Minęła dziewiąta i dziesiąta, statku nie było.

Decydowali się na jeszcze jeden nocleg na bagnie, kiedy zza zakrętu zabłysły dwa światła — wysoko w górze białe i niżej czerwone. Porwali się nagle, chwycili wiecheć siana i biegli pośpiesznie na cypel wrzynający się w Prypeć tamy. Cichutko, jak zjawa, przeszedł przed nami parowiec, sunąc bez głosu jasną sylwetką po niewidzialnych ciemnościach rzeki. Wtedy zdaleka, od tamy, doszło głośne pohukiwanie i zabłysnął wtedy ogieniek zapalonego siana. Statek sapnął, załopotały łapy koła, z nagłym hałasem jął się zbliżać ku brzegowi. Stuknął rzucany pomost — i za chwilę znów podszedł statek szeroką rzeką, niosąc w ciemność dwu ludzi z Małych Orłów, jadących do Pińska w przekonaniu, że gdy tylko zajadą, sąd powtórzy rozprawę, i wrócą nad Wietlicę bez ciążącej na bankach perspektywy roku i ośmiu miesięcy.

Nie wiem, czy chłopi z nad Wietlicy zrozumieją w Pińsku, że spóźnienie „parochodu" może zadecydować o losie człowieka. Nie rozumieją to o wiele prostszych rzeczy. Nie znają absolutnie swoich praw i swoich obowiązków. O obowiązkach przypominają im papierki, nakazy, sołtysi, posterunkowi, gajowi, wszelkiego rodzaju instancje. O prawach mówi niewiele lu.

Zanim zapalisz papierosa...

Oddawna już wiedzą lekarze i nie lekarze o tym, że palenie papierosów działa szkodliwie na ustrój ludzki. Oddawna spostrzeżono, że ludzie palący papierosy (fajki, cygara) łatwiej zapadają na wiele chorób i trudniej się leczą, poza tym wyodrębniono cały szereg stanów chorobowych, co do których z całą pewnością można było powiedzieć, że są one wywołane przez palenie tytoniu.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma lekarskiego „Medizinische Klinik" Rudolf Schmidt omawia najbardziej wszechstronnie zagadnienie ujemnego wpływu, jaki wywiera palenie tytoniu na zdrowie człowieka. Palenie tytoniu, według Schmidta, wywiera wprawdzie niekiedy dodatni wpływ, czasami działa uspakajająco, koi i pobudza do intensywnej pracy.

Z drugiej strony palenie tytoniu ujemnie wpływa na najważniejsze narządy naszego ciała.

Palacze tytoniu o wiele łatwiej chorują na choroby zakaźne — kiła, gruźlica i t. d. i łatwiej ulegają zatruciom. Palenie tytoniu wywołać może zgagę, uczucie pełności w żołądku i bóle brzucha. Czasami występują biegunka, zaparcie. Może również wystąpić skłonność do wymiotów, nudności, odbijania puste i wzdęcie brzucha. Rzecz jasna, że w tych wypadkach nawet wytrawny lekarz może niekiedy podejrzewać jakąś chorobę przewodu pokarmowego i ją bez skutku leczyć... W tych wypadkach dobrze zrobić doraźnie zimne okłady i środki przeciwbólowe. Zaprzestanie palenia zwykle przywraca zdrowie.

W związku z nadużyciem tytoniu występuje niekiedy chromanie przestankowe ,zgorzel palców nóg oraz bóle dusznicowe. W rodzinach, gdzie zdarzały się nagłe zgony na tle choroby serca lub udaru mózgu — palenie tytoniu powinno być wykluczone.

Poza tym palenie tytoniu wywołuje: bezsenność, migreny, nerwobóle. U nałogowych palaczy występuje obniżenie potencji płciowej, u kobiet może wywołać zaburzenia w miesiączkowaniu lub zupełną utratę miesiączkowania i bezpłodność. Kobiety palące wcześniej starzeją się.

Nie omawiamy tu schorzeń gardła i płuc — wywoływanych przez szkodliwe działanie dymu. Są to zresztą rzeczy ogólnie znane.

Każdy, kto uważnie przeczytał powyższy artykuł — zrozumie, że palenie tytoniu naprawdę rujnuje nasze zdrowie. Wielu z naszych czytelników-palaczy napewno przekonało się na własnej skórze o słuszności tego, co powyżej zostało napisane. Tym. którzy posiadają wystarzająco silną wolę, aby odzwyczaić się od palenia, radzę rzucić palenie całkowicie, nie bawiąc się w „odzwyczajanie się" i palenie np. co dzień o jednego papierosa mniej. Przy odzwyczajaniu się od palenia pomocnym jest płukanie ust 0,1% roztworem azotanu srebra (do nabycia w każdej aptece). Po takim płukaniu smak tytoniu staje się przykry.

Wiadomości z całej Polski

MORDERSTWO.

We Lwowie nieznany sprawca zamordował, zadając szereg ran nożem w szyję 30-letnią żonę maszynisty kolejowego Annę Dziedzicową. Zwłoki kobiety znaleziono w kilka godzin po dokonaniu zbrodni w jej mieszkaniu. Mord ma charakter rabunkowy. Policja jest na tropie morderców.

ZATRUCIE GRZYBAMI.

Z Rzeszowa donoszą: Po spożyciu grzybów zachorowała z objawami zatrucia rodzina pracownika zapory wodnej Patkowa. Córeczka i syn jego zmarli, matkę zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

BÓJKA NA ZABAWIE.

W czasie zabawy ukraińskiej no botnicznej gromady we Lwowie doszło do bójki, w czasie której pobito jednego z przybyłych. Następnie bójka przeniosła się na ulicę, gdzie uczestnicy zabawy pokłuli nożami przechodnia. W związku z tym władze policyjne rozwiązały zabawę i nakazały opróżnienie [illegible]li.

PROCES ZAJDLOWEJ W WARSZAWIE.

Głośna w swoim czasie sprawa Marii Zajdlowej, przezwanej łódzką Gorgonową w związku z zamordowaniem przez nią jej rodzonej córeczki, znajdzie się znowu na wokandzie sądowej, bowiem wyznaczono ją na dzień 18-go b. m. dla rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

WYPADEK PRZY PRACY.

28-letni murarz Józef Stangiel, prac. firmy „Elewacje" w Gdyni, odbijając tynk na wysokości 3 piętra uderzył się w palec. Stangiel zemdlał i spadł na bruk. Ofiarę przewieziono do szpitala, g[illegible] stwierdzono złamanie kilku żeber i ogólne potłuczenia. Stan jego jest poważny.

PROCES O ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE.

Dnia 17-go sierpnia rozpocznie się w Wilnie proces o zajścia w Mejszagole, w czasie których rozbito kilkaście straganów żydowskich i uszkodzono bóżnicę oraz poturbowano kilkunastu Żydów. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 osób.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KATASTROFY.

Ze Stanisławowa donoszą: W związku z katastrofą na odcinku Żurawno - Nowosielce aresztowana na wniosek prokuratora dyżurnego urzędnika i zwrotniczego. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sądu w Chodorowie.

JARMARK POLESKI.

Organizowany w czasie „Dni Polesia" (15 sierpnia — 4 września) „Jarmark Poleski" w Pińsku jest pokazem regionalizmu gospodarczego.

Na pierwszym planie tej dorocznej imprezy znajdują się wyroby oryginalne poleskiego rękodzieła. Właściwością rękodzielników poleskich jest zdolność wykonywania trwałych i solidnych wyrobów, w warunkach bardzo prymitywnych i „odwiecznymi" narzędziami.

BÓJKA NOŻOWA.

W niedzielę po południu w Łażwicy doszło do bójki na noże, w czasie której dwóch braci, 23-letni Kazimierz i 21-letni Sylwester Komorniczakowie, zostało ciężko poranionych. Pomocy udzieliło im pogotowie.

Kącik radiowy

DZIŚ, dnia 18.VIII 1938 r.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.

16.40 Pogadanka Konkursowa Polskiego Radia.

18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton.

18.30 Premiera słuchowiska: „Co on z tym zrobi".

19.30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy.

22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela.

KWARTET POLSKI ZAPROSZONY NA II MIĘDZYNARODOWY FESTIVAL MUZYKI KAMERALNEJ

W Trenczyńskich Cieplicach odbywa się w sierpniu b. r. II Międzynarodowy Festival Muzyki Kameralnej, na który zaproszone zostały najwybitniejsze zespoły Europy. Między innymi wyróżniony został zaproszeniem znany radiosłuchaczom z licznych występów przed mikrofonem Kwartet Polski, w składzie: Eugenia Umińska, Zofia Adamska, Tomasz Jaworski, A. Szaleski. Wraz z artystami wyjedzie również pianistka J. Wysocka-Ochlewska, gdyż oprócz kwartetów: Lessla i Mozarta (G-dur) artyści polscy wykonają jeszcze Kwintet Zarembskiego.

Polskie Radio chcąc umożliwić również słuchaczom polskim poznanie wybitnych wykonawców muzyki kameralnej, biorących udział w Festivalu, nadawać będzie z Cieplic Trenczyńskich transmisję jednego z [illegible] końcu sierpnia.

Radio warszawskie

ŚRODA, 17.VIII 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra Poznańska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach" Hertza — dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Ork. mandol. — 16.45 Bitwa warszawska — odczyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 Sołacz — miasto kwiatów — pog. 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 — [illegible] — baśń. B. Leśmiana. 19.00 Duety w wyk. W. Łozińskiej i E. Hoffmanowej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Torunia). W przerwach trzy skecze. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 „Mieszanki ozime" pog. 21.10 Chopin a Polska Ziemia. 21.55 Wiad. sportowe. 22.00 Z dziejów klawiatury, płyty. Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 „Kobiece i męskie zespoły wokalne" płyty. — 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Czesława Lewandowskiego. 17.00 Pog. akt.17.10 Polska twórczość skrzypcowa. 18.10 Muz. lekka i taneczna płyty. 22.00 Przegląd aktualny. 22.15 Muz. lekka i taneczna płyty. 22.45 „Wesele Figara" opera Mozarta. płyty.

CZWARTEK, 18 sierpnia

WARSZAWA I. 6.20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny z Rozgłośni Lwowskiej. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Oktet Stefana Rachonia. 16.45 Pogadanka Konkursowa Polskiego Radia. 16.50 Spółdzielnie rybackie — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna płyty. 18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton. 18.10 Koncert chóru „Cecylia" z Łodzi. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Co on z tym zrobi" — Rudolfa Cordovy. 19.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. Jana Hoffmana. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy z Poznania. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Mozaika muzyczna". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 — Muzyka kameralna od Haydna do Ravela płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA, II. 13.00 Koncert rozrywkowy płyty. 14.00 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów: Cezary Kowalski — baryton, Ludwik Kurkiewicz — klarnet. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Jana Różewicza. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne, płyty. 18.15 Muzyka lekka i taneczna płyty. W przerwie życie kulturalne stolicy. 22.00 „Jeździec nocny" — wiersz Kazimierza Wierzyńskiego.— 22.15 Muzyka lekka i taneczna, płyty. 22.50 Mozart: akt III i IV „Wesela Figara".

KRÓTKOFALÓWKA

Godzina 24.00 — Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 „Gra muzyka gra od ucha", płyty. 0.50 Co przyniosła poczta zza Oceanu? 1.00 Koncert muzyki polskiej. 2.00 „Piosenka legionowa na kwaterze" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego. 2.35 Tańce polskie.

Strajki zwycięsko zakończone

KOŃSKIE.

W Końskich został zakończony strajk, trwający od trzech dni na terenie firmy metalurgicznej Herszfeld — Victorius.

Żądania robotników zostały w całości uwzględnione.

STĄPORKÓW.

W Hucie Stąporków onegdaj podpisano protokół przez obie strony, na mocy którego robotnicy przystąpili do pracy.

W obu strajkach akcją kierował w imieniu Zw. Rob. Przem. Metalowego tow. Wł. Piontek.

Spółdzielczość na terenie C. O. P.

Rozbudowa nowego okręgu przemysłowego stawia zarówno przed miastami, jak i przed wsią Centralnego Okręgu Przemysłowego szereg nowych zagadnień organizacyjnych i gospodarczych. Zorganizowanie należytej aprowizacji, powstających ośrodków miejskich, wymaga zorganizowania odpowiedniej sieci spółdzielni spożywców. Konieczne wzmożenie tempa produkcji rolnej i organizacja zbytu jej wytwórców musi się oprzeć na spółdzielczości rolniczej.

Na terenie COP. istnieją obecnie 484 spółdzielnie spożywców— zrzeszone w związku „Społem", oparte o szereg oddziałów i składnic tego związku i o pobliskie zakłady chemiczne „Społem" w Kielcach. Prócz nich na terenie okręgu działa ponad 100 spółdzielni rolniczo - spożywczych, dokonywających ponad 7 miln. zł. obrotów, a zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Duże znaczenie dla aprowizacji okręgu mają również spółdzielnie mleczarskie, których jest na tym terenie 238, przerabiających ponad 130 miln. kg. mleka. 31 spółdzielni kredytowych rolniczych — które zebrały około 8,8 miln. zł. wkładów i udzieliły blisko 20 miln zł. pożyczek. Działające na terenie miast 88 spółdzielni kredytowych powszechnych zgromadziło około 9,4 miln. zł. wkładów i udzieliło ponad 20 miln. zł. pożyczek.

Rekordowy protokół sądowy

w sprawie Idzikowskiego i Michalskiego

W wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie opracowano już protokół z rozprawy Michalskiego i Idzikowskiego. — Jest on rekordowy pod względem objętości, zawarty jest bowiem na przeszło 500 stronach. Motywy wyroku w tej sprawie gotowe będą dopiero w końcu września. Do czasu rozprawy apelacyjnej obrońcy Michalskiego i Idzikowskiego zrezygnowali ze starań o zwolnienie swych klijentów za kaucją.

Przodownik postrzelił sołtysa

W niedzielę, ok. godz. 22 szedł w towarzystwie dwóch mężczyzn ulicą w Kawęczynie Stanisław Waś, lat 30, sołtys wsi Kawęczyn Między ową grupą a Edward. Rosłaniem wynikła kłótnia, w czasie której Waś rzucił się na Rosłania chcąc go bić. Ulicą przechodził przodownik XX-go kom. P. P. z Warszawy, który stanął w obronie napastowanego.

Waś rzucił się na przodownika i począł szamotać się z nim. — Wówczas przodownik wyjął rewolwer i zagroził użyciem broni. Z pomocą pospieszyli Wasiowi jego towarzysze. Przodownik widząc przewagę wystrzelił i zranił Wasia w głowę w okolicy lewego ucha. Rannego przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie. O zajściu przodownik złożył raport w policji.

Kompromitacja endecji w Łukowie

(Korespondencja własna)

Na kilka dni przed 14 sierpnia afisze i ulotki zawiadamiały mieszkańców Łukowa i całej okolicy, że w dniu „Cudu nad Wisłą" odbędzie się w Łukowie wielka manifestacja narodowa, na którą Str. Narodowe zaprasza, prócz swych członków, całą ludność powiatu. Pochód z przed kościoła po mszy miał się udać ulicami miasta na Plac Wolności tam przemawiać miało aż 3 mówców.

Na wychodzących z kościoła czekały u stóp kościoła transparenty z hasłami „Precz z żydokomuną", „Precz z Żydami" i t. p., które koronować miały podniosłą manifestację narodową.

Gdy wierni wychodząc z kościoła przechodzili obojętnie koło haseł endeckich i rozeszli się do domów, garstka około 20 „ś.p. pikieciarzy" z ogłoszonego w afiszach i ulotkach pochodu, zabrała transparenty, przenosząc się na Plac, gdzie do kilkunastu narodowych bohaterów przemawiali „wodzowie", wznosząc „patriotyczne" okrzyki, przyjmowane śmiechem przez przechodniów przypadkowych.

Nowy numer „Sygnałów"

Ukazał się nowy (51) numer „Sygnałów" z dnia 15 sierpnia i zawiera treść następującą: *Zofia Solarzowa:* Ludzie z chłopskiego uniwersytetu.— *Józef Lubojański:* Bismarck a Polska. — *Eugenia Krassowska:* Twórczość Brunona Schulza. — *Jerzy Raun:* Lokator Cochon. — John Bellers. — *Jerzy Boreisza:* Trawka Bronisława Linkego. — *Zygmunt Jarosz:* Sprawy społeczne. — *Marian Czuchnowski:* Ród Judymów— *Konstanty Anselm:* Polemika czy denuncjacja?. — *Jerzy Kamil Weintraub:* Nowości poetyckie. — Rysunki Zygmunta Bobowskiego i Bronisława Linkego. — Obrona Czechosłowacji. — Korespondencja.

Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł., półroczna — 4 zł., roczna 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe nr. 1, konto w PKO. nr. 503.400. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

46) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Był to obowiązek, który nigdy nie sprawiał mu przyjemności; — to też można było przypuścić, że ponieważ uważał go za bardzo męczącego — powita z radością wszystko, co będzie stanowiło pewną dystrakcję. Tak się jednak nie stało. Kiedy po jakimś czasie nagle otworzyły się drzwi i do gabinetu wpadł pan Chinnery, baronet nie odczuł zadowolenia, lecz niechęć — i więcej niż niechęć: wściekłość. Było rzeczą zrozumiałą samą przez się, że ilekroć znajdował się w swej pracowni, miał korzystać z tych samych przywilejów nietykalności, do jakich ongi wolno było pretendować przestępcom przy ołtarzu.

Jednak pierwsza myśl baroneta, iż pensjonariusz naruszył jego samotność, aby nanowo wszcząć sprawę pożyczki pięciuset funtów — okazała się niesłuszna. Księżycowa twarz pana Chinnery była blada, a oczy, spoglądające z poza szkieł, wyglądały jak oczy człowieka prześladowanego. Jasne było, że miał na głowie poważniejsze sprawy, aniżeli zamrożone kapitały.

— Panie Abbott — rzekł Chinnery — doznałem wstrząsu.

Sir Buckstone miał już na końcu języka radę, aby poszedł sobie gdzieindziej pozbyć się jego skutków, ale zaniechał tego, — nie tyle dlatego, że nie chciał być niegrzecznym, ale ponieważ nie zdążył zabrać głosu.

Gość jego ciągnął:

— Ten człowiek jest tutaj.

—Co za człowiek?

— Odszedłem do miasteczka, aby kupić marki, a kiedy przechodziłem koło gospody — on z niej wyszedł.

— Kto?

— Ten człowiek.

— Co za człowiek?

— Człowiek, o którym panu mówię. Wyszedł z gospody. Tak, panie! Któżby, na miłość Boską, mógł przypuścić ,że w samym środku staroangielskiego grodu wyskoczy ktoś, o kim przypuszcza się, że oddalony jest o tysiąc mil? Do diabła!

Pan Chinnery rzucił się na krzesło i przesunął językiem po wargach. Zachowanie jego przypominało osaczonego jelenia. Wyobraźmy sobie jelenia w okularach w rogowej oprawie, a będziemy mieli obraz Elmera Chinnery w tej chwili. Landseer z przyjemnością by go namalował.

— Niech pan słucha, panie Abbott — zaczął. — Wie pan chyba, że nie powodziło mi się zbytnio w mych matrymonialnych przedsięwzięciach. Łatwo daję się sprowadzić na manowce — ot, co jest moim nieszczęściem — mam zbyt miękkie serce, aby powiedzieć: „nie", — a rezultat jest taki, że jakoś nie trafiam dobrze. No, więc tak.. po nitce do kłębka... doszło do tego, że teraz płacę alimenty na trzy strony, a z czwartej grozi mi to samo. Dlatego właśnie uciekłem z Nowego Jorku, gdyż dowiedziałem się, że moja czwarta żona usiłuje wręczyć mi skargę alimentacyjną. A teraz zjawia się ten człowiek. Tutaj! W tym staroangielskim grodzie! Czy to do pomyślenia?

— Nie mogę już! — wykrzyknął gorączkowo pan Chinnery. — Nie stać mnie na płacenie więcej alimentów. Największa fortuna nie zniosłaby takiego obciążenia. I wcale nie znaczy, że mam masę pieniędzy. Ludzie przypuszczają, że tak jest, ale się mylą. A także miałem ostatnio nieprzewidziane wydatki — dodał, opanowując się dostatecznie, aby obrzucić swego gospodarza wymownym spojrzeniem. — Duże nieprzewidziane wydatki.. A teraz ten człowiek wyskakuje w samym środku...

Głos sir Buckstona nabrał takiego brzmienia jak ryk lwa, docierający do ogniska obozowego, o czym pisał z takim uczuciem w wydanym ostatnio przez siebie tomie „Moje wspomnienia myśliwskie" (Mortimer Bushy, Spółka Wyd., cena 15 szylingów). Był wrażliwy — i wymowne spojrzenie poruszyło go.

— Co za człowiek?

(D. c. n.)

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA KRAKOWSKA

Imponująca manifestacja robotnicza w Cieszynie

30-lecie „Siły". 4 tysiące w pochodzie. Wspaniała akademia

Na jubileusz trzydziestolecia „Siły", stowarzyszenia kulturalno oświatowego robotników w Cieszyńskim przybyło 4.000 „siłaczy".

Zorganizowano zbiorowe wycieczki trzema specjalnymi pociągami. Z Bielska przybyło tysiąc robotników, z Górn. Śląska 700, z Zagłębia Dąbrowskiego — 600. Serdecznie witani byli „siłacze" z za Olzy, nadto setki, setki robotników przybyłych z okolicy pieszo, furmankami, na rowerach.

Z boiska ruszono pochodem przez miasto do Domu Żołnierza. Cztery orkiestry, kilkadziesiąt sztandarów ,przeszło 2000 umundurowanych „siłaczy" składało się na poważną całość.

Przez most graniczny na Olzie przeszło 400 naszych towarzyców z „Siły" karwińskiej i orłowskiej.

Pochód karny, barwny zrobił ogromne wrażenie w mieście.

Akademię w „Domu Żołnierza" zagaił założyciel „Siły" tow. Tadeusz Reger, któremu zgromadzoni zgotowali gorącą owację.

Imieniem CKW PPS i Zarządu Głównego TUR. składał życzenia tow. Zygmunt Piotrowski, który wskazywał na piękny wkład „Siły" w cały dorobek polskiej klasy pracującej.

„Celem naszym — wyraził się — jest utrwalić i zabezpieczyć Niepodległość Polski i zdobyć w niej sprawiedliwość społeczną i wpływ ludzi pracy na rządy w Państwie".

Tow. Jan Stańczyk przemawiał imieniem Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Tow. prof. J. Badura im. „Siły" w Republice Czechosłowackiej witał serdecznie Zjazd. Imieniem sportu robotniczego przemawiał tow. Rochowiak z Katowic.

Akademii przewodniczył tow. J. Machay.

W części artystycznej wykonano deklamacje, inscenizacje itd., które spotkały się z aplauzem publiczności.

W sali było ponad 2.000 osób. Drugie tyle nie mogło się dostać na salę z powodu braku miejsca.

Po południu odbyły się popisy gimnastyczne, rozgrywki sportowe oraz zabawa.

Cieszyn przeżył piękny dzień.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 2 wypadki, płonica 9, dur brzuszny 3, odra 3, krztusiec 4, zimnica 1.

Obchód 15 sierpnia w Krakowie

W 18-tą rocznicę bitwy pod Warszawą, uroczystości oficjalne wskutek niepogody uległy znacznemu ograniczeniu.

We wczesnych godzinach rannych ulicami miasta przeciągnęły orkiestry, po czym o godz. 9-tej odprawiona została Msza w kościele Najświętszej Marii Panny przez ks. płk. Zapałę.

W nabożeństwie wzięli udział im. wojewody nacz. Żółkiewicz, im. miasta ławnik inż. Dudek, na czele delegacji korpusu oficerskiego przybył w imieniu dowódcy O. K. płk. Ocetkiewicz.

Ponadto nawę główną wypełniły poczty sztandarowe kombatantów, różnych organizacyj i cechy. W nabożeństwie wzięły udział liczne tłumy publiczności. Po Mszy odśpiewano „Boże coś Polskę". Na tym zakończyły się oficjalne uroczystości.

Skromny obchodzik endecki

Podczas gdy masy chłopskie manifestowały w dniu 15 sierpnia pod sztandarami Stronnictwa Ludowego — endecy odbyli również w Krakowie swój skromny obchodzik.

Członkowie Stron. Narodowego w liczbie conajwyżej 200 osób — zebrali się w kościele OO. Bernardynów, po czym stamtąd po Mszy św. ruszyła delegacja z wieńcem na którym umieszczony był emblemat S. N. — miecz Chrobrego — który złożono na płycie Nieznanego Żołnierza. Delegacja następnie udała się do sali Saskiej, gdzie odbyła się akademia.

Święto Żołnierza w Zakopanem

W przeddzień święta Żołnierza Polskiego w sobotę wieczór przeszedł ulicami Zakopanego capstrzyk, po czym na rynku przy udziale oddziału junaków, oraz przedstawicieli władz podniesiono flagę, zapalono ognisko i odczytano raport poległych na polu chwały. W niedzielę o godz. 8-mej takie się nie odbyło uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele, po czym ruszył pochód organizacji i junaków na rynek, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada.

Stronnictwo Ludowe obchodziło swoje doroczne święto „Czynu Chłopskiego w Szaflarach.

Radio krakowskie

ŚRODA, 17 sierpnia

8.00 Płyta za płytą (muzyka lekka). 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krytsyny Krupińskiej, b) pogadanka — „Szlakiem pszczółki Mai", prof. dr. Bohdana Dyakowskiego. 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 „Miniatury kwartetowe" — w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego w składzie: Stanisław Mikuszowski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolonczela). 17.50 Program 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Uśmiech wesołej muzy" — koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Salon. pod dyr. Jar. Leszczyńskiego. W przerwie: Humoreska Wilhelma Raorta p. t. „Z tamtej strony rampy" (z Katowic). — 22.55 Przegląd prasy (z Warszawy).

CZWARTEK, 18 sierpnia

8.00 Muzyka lekka płyty. 14.00 — Muzyka obiadowa płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.30 — Odczyt p. t. „Z życia pingwinów" — wygł. dr. J. Biborski. 17.00 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Sklepy w Krakowie przed stu laty" wygł. dr. Karol Łukaszewicz. 17.10 Koncert kameralny. Wykonawcy: Zofia Poźniakowa i Franciszek Nierychło, Ferdynand Gamrot i Stefan Schleichkorn. 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 „Zagadnienia": „Gdzie powstał polski język literacki?" odczyt wygł. dr. M. Małecki, prof. U. J. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Przegląd prasy (z Warszawy).

Kina

ADRIA: „Pan redaktor szaleje" i „Niewidzialne małżeństwo".

ATLANTIC: „Burgtheater" i „Gdy jesteś zakochana".

L. O. P. P.: „W ogniu pocisków" i „Nie całuj w kinie".

PROMIEŃ: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".

STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".

ŚWIT: „Zew dżungli".

WANDA: „Saratoga".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Skłamałam".

Pościg za złodziejem na ulicach Krakowa

Posterunkowy P. P. patrolując zauważył jakiegoś osobnika wyskakującego z okna na parterze przy ul. Botanicznej 8. Osobnik ów wynosił z mieszkania srebrne lichtarze i jakieś drobne przedmioty. Posterunkowy szybko zorientował się, że ma do czynienia z jednym z typków zaliczanych do t. zw. nieznanych sprawców i rzucił się w pogoń za uciekającym rzezimieszkiem. Złodziej nie reagował na wezwania posterunkowego tylko umykał co miał sił w nogach, a za nim pędził wzywający go do zatrzymania się policjant. Gdy jednak złodziej na prawdę nie zważał na wołania posterunkowego, ten ostatni wydobył rewolwer służbowy i strzelił do uciekającego. I mimo, że strzał chybił, uciekający zatrzymał się i oddał w ręce policjanta. Zatrzymanym był Stanisław Natanek, lat 26, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania. Skradzione przedmioty zwrócono w całości Annie Schneweis jako ich właścicielce a nocnego złodzieja odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Sierpień-miesiąc zwiedzania Krakowa

Miesiąc sierpień jest wyjątkowo odpowiednią porą dla zwiedzania Krakowa przez przyjezdnych i turystów. Miasto nieprzeludnione, tonące w zieleni i kwiatach, którymi tego roku tak bogato udekorowano domy, fasady i ogrody — jest chętniej niż kiedykolwiek indziej zwiedzane przez turystów. Jest to bowiem pora powrotu z letnisk, gdy przejezdni czy turyści chętnie zatrzymują się na kilka czy kilkanaście godzin w Krakowie. Hotele nieprzepełnione dają możliwość uzyskania wygodnych pomieszczeń, zresztą do dyspozycji także i dla wycieczek stoją wygodne, urządzone dla turystów noclegi masowe Polskiego Związku Turystycznego w Rynku Gł. w pałacu pod Jagnięciem. Niskie ceny noclegów w tym domu, po 30 gr. dla dorosłych, gr. 50 dla młodzieży, umożliwią korzystanie z niego nawet grupom mniej zamożnych turystów. Noclegi te zresztą mogą być także używane, na życzenie, jako kwatery dzienne, co jest specjalnie wygodne dla tych, którzy zatrzymują się w Krakowie w ciągu dnia.

Zwiedzanie Krakowa najlepiej przeprowadzić, korzystając z usług kadry fachowych przewodników, których dostarcza na każde zapotrzebowanie biuro Polskiego Związku Turystycznego, Kraków, ul. Lubicz 4, naprzeciw dworca kolejowego. W ogóle, każdy turysta przybywający od Krakowa winien tam skierować swoje kroki, gdyż w tym „Ośrodku turystycznym" otrzyma bezpłatnie wszelkie żądane informacje, a w razie potrzeby skorzystać może z restauracji, garderoby, umywalni i t. d.

Historie dnia

Nieszczęśliwy wypadek w czasie raidu motocyklowego. W niedzielę o godz. 12.40 st. strz. Mazur, biorący udział w raidzie motocyklowym, prowadząc motocykl z przyczepką w kierunku Podgórza, w chwili, gdy wjechał na III most, usiłował wyprzedzić tramwaj i w tym momencie zderzył się z autem pocztowym, jadącym w przeciwnym kierunku. Motocykl został poważnie uszkodzony, a konwojent pocztowy, jadący w aucie, został lekko kontuzjowany.

Kradzieże. Skradziono z chodnika przy ul. Siennej pozostawiony bez opieki rower, na szkodę Jana Gajdy, zam. w Woli Duchackiej.

Między godz. 22 a 23, w czasie snu na plantach przy ul. Szpitalnej, skradziono z marynarki zegarek srebrny, wart. 50 zł. na szkodę Zdzisława Duszy, zam. w Górce Narodowej.

Bójka na ul. Czarnowiejskiej. W niedzielę o godz. 20.30, na ul. Czarnowiejskiej powstała bójka na tle porachunków osobistych. W czasie bójki został ugodzony nożem Stefan Grabski, robotnik, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 58, przez Władysława Nastałka, robotnika, zam. w Filipowicach, pow. Leszno. Grabskiego odwieziono do szpitala.

Ręką w szybę. W niedzielę przed południem wezwano pogotowie ratunkowe do Woli Duchackiej, gdzie robotnik 31-letni Stanisław Brzeziński, będąc w stanie mocno podpitym, uderzył ręką w szybę. Od ułamków szkła Brzeziński doznał dość poważnej rany na przedramieniu. Po opatrzeniu przez lekarza został Brzeziński przewieziony do szpitala Ubezp. Społecznej.

Bezpośrednia linia Kraków—Bielsko. Na linii Kraków — Bielsko kursują obecnie autobusy bezpośrednie. Wyjazd z Krakowa o godz. 10.15, 16.30, 18.15. Wyjazd z Bielska o godz. 6.20, 8.30, 13.00.

Aresztowanie kieszonkowców. Policja krakowska aresztowała w sobotę za kradzież kieszonkową Arona Ionasa, zamieszkałego w Łagiewnikach i Eugeniusza Merczyńskiego, liczącego lat 24, malarza pokojowego, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Wita Stwosza 18.

Tragedia chorej. W sobotę o godzinie 1.30 z okna III piętra domu przy ul. Rabina Meiselsa 24, wyskoczyła w zamiarze samobójczym na podwórze Chaja Glashutowa, licząca lat 60, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyna samobójstwa nieznana. Glashutowa cierpiała na chorobę umysłową.

Kronika Śląska

Niesłychane postępowanie rady zakładowej huty „Florian"

Kilka dni temu opisywaliśmy stosuneczki panujące na terenie Huty „Florian", gdzie różni „działacze" jak p. Halama przewodniczący rady robotniczej z ZZP i Glemza z ZPZZ prowadzą działalność sprzeczną z interesami robotników. Obecnie znów powracamy do tych spraw, ponieważ działalność rady zakładowej Huty „Florian" wywołuje powszechne oburzenie robotników, mogące przerodzić się szybko w zaburzenia i demonstracje przeciwko nie zdrowym stosunkom w tej hucie.

Ostatnio praktykowane jest na terenie huty „Florian" masowe zwolnienie robotników z powodów „reorganizacji". Jak się dowiadujemy wypowiedzenia otrzymało w ostatnich czasach ok. 140 robotników.

Dyrekcja Huty tłomaczy zwolnienia względami „reorganizacji" nie podając bliższych szczegółów i powodów zwolnienia. Przeciwko tego rodzaju postępowaniu zmuszeni jesteśmy ostro protestować, ponieważ często zwalniani bywają robotnicy, którzy przepracowali po kilkanaście lat w hucie i mają liczne rodziny na utrzymaniu.

Okazuje się, że rada robotnicza huty „Florian", złożona z członków ZZP i ZPZZ nie interweniuje w wypadkach, gdy robotnicy otrzymali wypowiedzenie, i tym samym robotnicy utracili możliwość odwołania się do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Tak dowolne i niesprawiedliwe traktowanie interesów robotników, musi być przez wszystkich napiętnowane. Niech wiedzą robotnicy jak spełnia swoje obowiązki Rada Zakładowa Huty „Florian".

W przyszłych wyborach robotnicy powinni potępić skandaliczną działalność rady zakładowej, która zamiast bronić interesów robotników, odbierała im jeszcze możliwość obrony.

Nieudały „gościnny" występ

W lipcu b. r. przybył ze Lwowa na gościnne występy na Śląsk z całym arsenałem złodziejskich narzędzi znany włamywacz Jan Szewczyk. Próbował się on m. in. włamać do składu jubilerskiego Heinricha w Nowej Wsi, jednak spłoszony musiał porzucić „robotę". Policja go przyłapała. Tłumaczył się na rozprawie, że nie on był sprawcą usiłowanego włamania do Heinricha a narzędzia miał przy sobie, bo szedł przez zieloną granicę na występ do Niemiec.

Wobec oczywistych dowodów Sąd wymierzył mu 6 miesięcy więzienia.

Przy tej okazji rozpatrzono jeszcze jedną sprawę Szewczyka, kiedy to w październiku ub. roku włamał się wraz z Ignacym Moszynym do składu staszyny Moszka Symiatycza w Katowicach i skradł wielką partię starych kapeluszy i obuwia. Również i w tym wypadku Szewczyk dostał wraz z Moszynym po 6 miesięcy więzienia. Paserom, którzy nabyli od nich skradzione kapelusze i obuwie — Racheli Bukszpan i Abrahamowi Grycowi wymierzono tylko grzywnę.

Radio śląskie

ŚRODA, 17 sierpnia

13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie: Kwiatowa karuzela". Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Piosenki w oprac. Władysława Muzyka-Zmudzkiego. Wykonawcy: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 15.35 Chór Eryana śpiewa dla grzecznych dzieci — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa (z Warszawy). W przerwie program na jutro. 21.00 Tad. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" — czyta Zygmunt Estreicher (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.05 „Uśmiech wesołej muzy" — koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego.

CZWARTEK, 18 sierpnia

5.15 Audycja poranna płyty. 6.20 Muzyka z płyt z W-wy. 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa płyty z Krakowa. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.30 „Oni nie wszyscy tacy" — pogadanka dla młodzieży Alfreda Jesionowskiego. 17.00 Wiadomości radiotechniczne (Jan Ciabotny). 17.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 21.00 „Z życia gospodarczego Śląska". — 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05— „Za miedzą" audycja słowno-muzyczna.

Amatorzy cudzego mienia

Włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Chany Perlbergowej w Katowicach, skąd skradli futro męskie z piżmowców, bieliznę jedwabną stołową, pościel, garderobę i materiał ubraniowy 5 mtr. i 1 pierścień z brylantem, złoty zegarek męski Schaffhausen, złotą papierośnicę, damski zegarek platynowy z 14 brylancikami, wazę kryształową i srebro stołowe wartości 4 tys. zł.

Nieustaleni dotąd sprawcy głęboko porysowali diamentem szyby wystawowe w szeregu składów żydowskich przy ul. św. Jana, Pierackiego i Pocztowej. Wśród nich zostały w ten sposób zniszczone szyby chrześcijańskiego składu tytoniowego Kończaka na narożniku św. Jana i Pierackiego. Wyrządzona szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Niebywałą wesołość wywołał w Mysłowicach fakt okradzenia mieszkania naczelnika więzienia i jego zastępcy z garderoby i bielizny. W trakcie poszukiwań zdołano przytrzymać zwolnionego dopiero z więzienia po odbyciu kary Franciszka Stalmacha z Pszczyńskiego, który był używany poprzednio do różnych prac domowych i w ten sposób poznał możliwości oporządzenia tych mieszkań i po wypuszczeniu go na wolność dokonał kradzieży. Rzeczy zwróciła policja poszkodowanym a Stalmacha narazie zatrzymała w areszcie.

Organista z Rybnika, Walenty Klimosz, po przybyciu do Katowic, w czasie przechodzenia chodnikiem pomiędzy ulicą Pocztową i Dyrekcyjną, został w zręczny sposób pozbawiony cennego złotego zegarka z długim cienkim złotym łańcuszkiem przez jakiegoś kieszonkowca. Poszkodowany oblicza swą stratę na 1.400 zł.

Do policji katowickiej zwrócił się szofer Otton Kozłowski z Katowic z wnioskiem o ukaranie na swą narzeczoną, Gertrudę Klepek, która zamieszkiwała wraz z nim dłuższy czas a wczoraj zlikwidowała wspólne gospodarstwo, zabierając ze sobą garderobę, bieliznę, naczynia kuchenne, budzik i radioodbiornik „Philips" wartości około 1.000 zł., które to rzeczy stanowią rzekomo własność Kozłowskiego. Jak było naprawdę, okażą dochodzenia.

Wiadomości różne

W Lasowicach wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Bajgelta. Dzięki energicznej akcji ratowniczej ogień zdołano zlokalizować, tak, że zniszczeniu uległ tylko chlew, wraz z zapasami słomy. Szkoda jednak jest znaczna.

Do restauracji Józefa Sroki w Piekarach Śl. przybył Ludwik Ogrodnik z Piekar Śl., który mając już dobrze w czubie zażądał litra wódki na kredyt. Kiedy restaurator odmówił, Ogrodnik począł mu się wówczas wygrażać śmiercią a następnie po wyjściu na ulicę powybijał szyby w restauracji i zbiegł.

Obywatel niemiecki Feliks Jokel z Zabrza, przybywszy do swych krewnych Danielów w Rudzie Śl. przechodząc ulicą Janasa został postrzelony przez nieustalonego narazie sprawcę z wiatrówki. Sprawcę wybryku poszukuje policja.

Wielkie zbiegowisko wywołało pojawienie się na ulicy w Nowej Wsi umysłowo chorej kobiety, śpiewającej pieśni kościelne i wygłaszającej głośno modlitwy, której całe poza tym zachowanie się wskazywało na nienormalność umysłową.

Kobietę umieściła policja chwilowo w szpitalu hutniczym w Nowej Wsi. Liczy ona około 40 lat, średniego wzrostu z długimi ciemnoblond warkoczami, ubrana po wiejsku w siwą suknię i jasny kaftan. Pochodzi przypuszczalnie z Pszczyńskiego lub Rybnickiego, bowiem widziana była w kilku miejscowościach, prowadzących z tamtej strony.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.